

Bóg nie wzywa człowieka na sąd jeśli najpierw go nie ostrzeże

Jeffersonville, Indiana, USA

24 lipca 1963 roku

1 „... wezwać dziesięć tysięcy aniołów, podczas gdy jeden mógł zniszczyć świat; lecz On umarł za ciebie i mnie”. To jest coś podobnego do tematu mojego kazania na niedzielne przedpołudnie. Jeśli Pan pozwoli, chciałbym wygłosić kazanie pt. „Czym był Chrystus?” [„Chrystus tajemnicą Bożą objawioną” wyd.] Oczekujemy, że być może te dziewczynki będą mogły zaśpiewać nam tę pieśń w niedzielę przed południem jeszcze raz. Bracie Wheeler, chcę podkreślić, że masz tutaj dwie naprawdę miłe panienki, należycie ubrane, bez makijażu i tego wszystkiego. One wyglądają w moim przekonaniu jak chrześcijanki, tak też śpiewają i tak postępują. To bardzo miło.

2 Chyba niedawno powiedziałem mojej żonie, że mamy tutaj z pewnością sporo kobiet bez zarzutu. Jestem z tego zadowolony. Mają długie włosy, czyste twarze i są ubrane przyzwoicie. Podziwiam was za każdym razem, kiedy przychodzę. Powiedziałem do Medy, że chętnie ustawiłbym je kiedyś w rzędzie i zrobił im zdjęcie, abym mógł pokazywać je w innych zborach, by widzieli, jak wygląda nasz zbór tutaj, gdzie o tych rzeczach mówimy i gdzie one są posłuszne. Cieszy nas to. Ma to dla nas znaczenie. Kiedy mamy swoje prośby, to jeśli nasze serce nas nie potępia, wiemy, że Bóg wysłuchuje nas.

3 Dzisiejszego poranka pewien mój przyjaciel daleko stąd został złożony chorobą, która powaliła go, tak że już ledwo żył. Wydawało się, że za kilka minut umrze. Oni zadzwonili, a było to o świcie. Wyszedłem z łóżka na podłogę i zacząłem się modlić o tego staruszka i dzięki łasce Bożej było mi dane skontaktować się z tym duchem i on wy dostał się z tego. Poczł się zdrowy, odzyskał siły, widzicie, i żyje jeszcze dziś wieczorem wśród nas na chwałę Bożą. Jest to brat Dauch, który ma dziewięćdziesiąt lat. Przeżył już dwadzieścia jeden lat ponad wiek swojej pielgrzymki. Pan jednak jest dobry i pełen miłosierdzia, jesteście więc za to wdzięczni.

4 A teraz, z bratem Neville patrzymy jeden na drugiego i ja wiem, że mam już tylko jedno nabożeństwo, dopóki jestem tutaj, a mianowicie niedzielne. Ale ja nie chcę zabierać czasu mojemu pastorowi, gdyż bardzo lubię służyć jego kazań.

Kiedy w niedzielę wieczorem wygłosił kazanie, mówię wam, poszedłem zaraz potem z pewnym przyjacielem tutaj do baru szybkiej obsługi, aby zjeść kanapkę, z bratem Evans i siostrą Evans, a potem jeszcze wpadłem do brata i siostry Sothmann, a oni wszyscy robili uwagi na temat tego wspaniałego poselstwa. Mówię wam, żyłem tym prawie przez cały tydzień. Zwłaszcza cenne były te uwagi o tym, jak struś myśli, że się ukrył. Otóż tak jest naprawdę. On wsadza głowę do piasku, ale poza tym cały jest nadal widoczny. Chodzi o to, że my tak właśnie czasem postępujemy. Usiłujemy schować za coś swoją głowę, ale zawsze... być może ciągle nas widać, jak wiecie. Zdajecie sobie sprawę z tego, że On widzi każdą cząstkę z nas. Tak więc naprawdę to doceniam.

5 Potem myślałem też, no, lubię przemawiać do zboru i myślałem sobie, że skoro brat Neville mówi do was przez cały czas, to kiedy jestem tutaj, może zrobić pauzę. Nie chciałbym być obłudnikiem, aby nie iść tu, gdy nie jestem proszony, a zamiast tego siedzieć tam w domu, podczas gdy zbór jest tutaj otwarty. Chcę tutaj być, ponieważ was kocham.

Mówię wam, z pewnością... Tutejsza pogoda ani tutejsza okolica nie odpowiadają mi. Jestem alergiczny na ten klimat, który tu panuje. Jak tylko odetchnę tym powietrzem, dostaję pokrzywki, natychmiast, widzicie, i nic na to nie można poradzić. Kiedy tutaj jesteśmy, nie czujemy się dobrze, nikt z nas. Odkąd wyprowadziliśmy się stąd, prawie nikt z nas nie czuł się tutaj dobrze, ponieważ przyzwyczailiśmy się do tego klimatu górskiego.

6 Ale tym, co mnie tu przyciąga, jesteście wy wszyscy. Tak jest, wy wszyscy. Wiecie, można znaleźć wielu przyjaciół. Jestem za to bardzo wdzięczny. Uważam, że gdybym ja osobiście zaczął liczyć wszystkich ludzi, których znam, byłoby ich może miliony po całym świecie. Ale jest coś szczególnego, gdy chodzi o dom, gdy chodzi o pewnych ludzi. Każdy

posiada w swoim życiu szczególnych ludzi. Wy o tym wiecie, a ja też jestem o tym przekonany. Jeśli nie, to dlaczego nasza żona jest dla nas kimś szczególnym? A dlaczego nasi... Widzicie? Nasze żony, nasi mężowie i tak dalej są kimś szczególnym. A to samo dotyczy także przyjaciół. To jest coś więcej niż tylko lubić spotykać się z kimś albo tylko porozmawiać z kimś. To są pewne ważne punkty.

Przypominam sobie tutaj te moczary, na których stanął ten kościółek. Zanim on tu stanął, nie było tu nic oprócz tego stawu. To jest powód, dlaczego droga przebiega daleko stąd, musiano bowiem poprowadzić ją wokół tego stawu. Tam sięga właściwie ta działka, a droga przebiega tam tuż za bramą. Wcześniej był to staw. Pamiętam, jak chodziłem tam, starając się znaleźć miejsce pod budowę kościoła dla Pana, kiedy byłem jeszcze młodzieńcem.

7 Słuchałem tego młodego człowieka i tamtego drugiego, którzy modlili się tu przed chwilą z całym tym entuzjazmem. Pomyślałem wtedy, że także byłem zdolny modlić się w taki sposób, nie biorąc prawie oddechów, jak wiecie. Ale potem człowiek się starzeje i jakby trochę zwalnia swoje obroty, jak wiecie. Człowiek w dalszym ciągu porusza się, ale jest jak gdyby „na drugim biegu,” jak powiedziałem na zewnątrz do brata Woods'a. A po pewnym czasie człowiek jeszcze bardziej redukuje bieg, kiedy dochodzi do siedemdziesiątki albo osiemdziesiątki, jak przypuszczam. Niemniej jednak ciągle jedziecie naprzód. Dopóki możecie się poruszać, cóż w tym za różnica? Potrzebujecie tylko trochę więcej czasu, aby dotrzeć na dane miejsce.

8 Pamiętam, jak modliłem się, właśnie tutaj w tych zaroślach, dokładnie w tym miejscu, gdzie teraz stoi kazalnica. W to miejsce właśnie wbiłem mały słupek, gdyż wiedziałem, że tu będzie kazalnica. Pan Bóg darował mi to miejsce. Tak jest. Właśnie tam w kamieniu węgielnym leży zamurowane moje świadectwo o widzeniu, jakie miałem tego poranka, kiedy go kładłem. Wcale nie myślałem o czymś takim, a zostało powiedziane: „To nie jest twoja świątynia, ale wykonuj pracę ewangelisty”.

On tak powiedział. Spojrzałem i zobaczyłem cały świat, a także jasne, błękitne niebo oraz ludzi, przychodzących zewsząd. Leży to tam w tym kamieniu węgielnym. Jakże mało myślałem o tym, że to się stanie, nawet pomimo tego, że tak powiedziano w widzeniu! Ale to nie zawiodło. To urzeczywistnia się mimo wszystko.

9 Miałem wiele rozmów w tym tygodniu, ponieważ w niedzielę zstąpiła łaskawa obecność Pańska. A miałem już w poniedziałek wyjeżdżać.

Nasze dzieci nie miały jeszcze wakacji. Mój urlop wezmę jeszcze nieco później, ale chciałem zabrać dzieci na trochę wypoczynku. Teraz muszę już wracać i pójdą znowu do szkoły, pomyślałem więc, że ten tydzień będzie do tego odpowiedni. W przyszłym tygodniu wybieramy się do Chicago na tamtejsze spotkania.

Potem jednak pod namaszczeniem Ducha pomyślałem, że teraz będzie odpowiedni czas na rozmowy indywidualne. Teraz jest pora, kiedy można mnie tutaj złapać na kilka takich rozmów. Widzę, że są tutaj obecne pewne osoby, które były w tamtym pokoju. One wiedzą, czy Pan spotkał się z nami, czy nie.

10 Dziwna rzecz, że we wszystkich przypadkach, za wyjątkiem kilku kobiet, które Billy wstawił w wolne okienka tuż przed rozmowami (jedna z nich była z Louisville i była tutaj z małą dziewczynką; myślę, że one rzeczywiście należą do Kościoła Bożego w Louisville czy coś takiego) ale w każdym przypadku, o każdym, kto wchodził, jeszcze zanim wyjechałem z domu Duch Święty powiedział mi, kto tutaj będzie i o co oni będą prosić. A ja zapisałem to na kartce papieru, podając, o co będą prosić i jakie będą mieć pytania oraz jak je sformułują, a także jakie będą odpowiedzi na nie. Potem mogłem sięgnąć tylko na stół i powiedzieć do nich: „Spójrzcie teraz, oto są wasze pytania. Zobaczcie, co Duch Święty kilka minut temu... Widzicie? On powiedział mi o tym, zanim jeszcze przysłicie”.

Rozumiecie? Zostało mi pokazane, kto tutaj przyjdzie, czego to będzie dotyczyć i jakie będzie ich nastawienie, wszystko na ten temat, kiedy czuwałem u siebie w domu, zanim jeszcze wyjechałem.

11 Bardzo często, kiedy jestem na drodze i modlę się, mam widzenie kolejki modlitewnej, która przesuwa się przede mną, i znam każde nazwisko, jakie wystąpi w tej kolejce, zanim jeszcze tam się znajdę. Tak jest. Wiem nawet, w którym miejscu w kościele dana osoba siedzi, w co jest ubrana i jak wygląda. Nie mówi się ludziom wszystkiego w taki sposób. Dzieją się rzeczy, o których ludziom się nie mówi. Nie ma

potrzeby tego im mówić. Mówię ludziom tylko to, o czym myślę, że ludziom pomoże, kiedy Pan pobudza mnie do tego, aby im powiedzieć, i mówi: „Powiedz to”. Nie chce się mówić wszystkiego, co się widziało, ponieważ to nie byłoby właściwe. Widzicie, można po prostu popaść nawet w kłopoty i tym podobne rzeczy. Trzeba wiedzieć, jak obchodzić się z tymi rzeczami przez Ducha Pańskiego.

12 Miewałem przed sobą ludzi, którzy stawiali pytania, a ja wiedziałem dokładnie, ale nie mówiłem im, ponieważ czułem, że mam się powstrzymać i nie robić tego. Jeśli pamiętacie, chyba w ostatnią środę wieczorem przemawiałem na temat „Więzień”. Widzicie? Widzicie, chce się powiedzieć tej osobie, ale coś mówi: „Nie rób tego”. Duch Święty mówi: „Nie rób tego. Nie rób tego”. Jednak dar ujawnia to wyraźnie, widzicie. „Nie rób tego. Nie rób tego”. Widzicie, lepiej wtedy tego nie robić, w przeciwnym razie ma się kłopoty z Bogiem.

13 Ale myśmy nie przyszli tu dzisiaj, aby tylko tu stać. Chcemy słuchać Słowa Pańskiego. Wy modliliście się i mieliśmy cudowny czas. Zawsze, kiedy tutaj jadę, zabieram z sobą książeczkę tematów, ponieważ czasem brat Neville jest tak łaskawy, że nie przestaje pytać mnie: „Czy zrobisz to? Czy zrobisz tamto? Czy będziesz przemawiał?” A ja wtedy zaglądam w to, dopóki nie znajdę sobie jakiegoś tematu i wtedy zaczynamy od tego. I jestem pewien, że... Otóż dołóżcie starań, aby w niedzielę...

Otóż ja nie chcę... Nigdy nie wiemy, nie możemy mówić tego z całą pewnością. Widzicie, czasem przybywam tutaj z pewnym tematem w swoim umyśle, który mam zamiar omawiać, a przyjechawszy tutaj zmieniam to zupełnie. Miewam zapisane teksty, które mam zamiar wykorzystać. Zamierzam używać tych tekstów po kolei, omawiając to, owo, czy tamto. Zapisuję sobie na przykład 1 Koryntian 5,15, 2 Koryntian 7,1, Mateusz 28,16 i tak dalej. Po prostu zapisuję sobie te miejsca jedno po drugim. Patrząc na to, wiem, czego dotyczą poszczególne odnośniki. Czasami jednak zdarza się, że nie wspomnę nawet o tych tekstach, gdyż temat rozwija się w całkiem inny sposób. Po prostu nigdy z góry nie wiadomo.

14 Teraz więc, jeśli Pan pozwoli, w niedzielę przed południem chciałbym na zakończenie tej serii nabożeństw, podczas których jestem tutaj obecny, przemawiać na bardzo ważny temat. Przyjdźcie więc wcześniej i przygotujcie się na pozostanie trochę dłużej, może w przybliżeniu do godziny drugiej, coś w tym rodzaju. Będzie to... Zaznaczyłem już sobie około trzydzieści albo czterdzieści miejsc biblijnych, dotyczących tego tematu. Będę się starał, jeśli Duch Święty pomoże mi, uchwycić to poselstwo i miejsce, w którym ono teraz się znajduje, i przedstawić je od chwili, w której się rozpoczęło, aż do czasu teraźniejszego.

15 Potem wyjadę stąd do Chicago, stamtąd zaś mam udać się wprost do Arizony, następnie zaś dalej, dalej i dalej. Być może, na ile mi wiadomo, nie będzie mnie w tej świątyni aż do przyszłego roku, może do przyszłego lata, chyba że będę tędy przejeżdżał z jednego miejsca na drugie, ponieważ mam różne zgromadzenia.

Billy zajęty jest teraz opracowywaniem podróży zamorskiej, obejmującej cały świat, która ma się rozpocząć zaraz po świętach Bożego narodzenia. A do tego czasu mam zajęte wszystkie terminy aż do grudnia, chyba pierwszego tygodnia grudnia, kiedy to mam być w Dallas. Następnie zaś w styczniu chcemy rozpocząć tę podróż po świecie, który mamy objechać całkiem dookoła. Pracujemy teraz nad tym, aby się upewnić, gdzie nas Pan poprowadzi. Jestem tak bardzo wdzięczny nawet tym ludziom i kaznodziejom, chociaż tak wiele mówię przeciwko ich denominacjom i tym podobnym rzeczom.

16 Jak wiecie, te książki leżą teraz tam w tyle, a brat Roy Borders zajmuje się tymi zaproszeniami. Od Bożego narodzenia czyli od początku roku wpłynęło ponad tysiąc zaproszeń z całego świata. Przyszło tysiąc zaproszeń i one są ewidencjonowane tam w tyle. Pan będzie więc po prostu musiał kierować mną, na które z nich jechać i co robić. Jesteśmy zależni od Niego. Nie jest możliwe przyjęcie ich wszystkich. Nie można przyjąć więcej niż osiem albo dziesięć w ciągu lata, jeśli mają to być dłuższe serie spotkań. Chyba że jeździłoby się, jeden wieczór tu, jeden tam, ale to... oni proszą o dwa tygodnie, trzy tygodnie i tak dalej. Niektórzy mówią: „Jak długo tylko możecie pozostać” albo „po prostu jak Pan poprowadzi,” nie wiadomo więc dokładnie, gdzie rozpocząć i co robić. Dlatego my kładziemy je po prostu przed Panem i mówimy: „Teraz Ty powiedz nam, Ojczye niebieski”. Wy zaś pomóżcie mi modlitwami w tej sprawie. Widzicie, pomóżcie mi modląc się, abyśmy zdołali się z tego wywiązać.

17 Ponieważ ubiegłej niedzieli mieliśmy nabożeństwo z uzdrawianiem, myślałem o tym, że tej niedzieli zajmiemy się nauczaniem. Przedstawimy i pokażemy, w jakim czasie aktualnie żyjemy i jaki jest potrójny cel wielkiego Bożego planu, powziętego przed założeniem świata. Doprowadzimy to aż do dnia dzisiejszego, ten potrójny Boży plan. Pracuję teraz nad drugą częścią tego tematu, gromadząc miejsca Pisma, poszukując ich i ustawiając we właściwej kolejności.

Zobaczmy teraz, pochylmy swoje głowy na chwilę.

18 Panie Jezu, wielki Pasterzu tej owczarni, zgromadziliśmy się tutaj dziś wieczorem w Twoim najmiłościvszym, świętym imieniu. Miłujemy Cię, Panie, i dziękujemy Ci za ten wieczór modlitw, za te pieśni zborowe, które śpiewaliśmy z sercami, napełnionymi radością, i za klaskanie w dłonie, które słyszeliśmy, wchodząc tutaj. Potem uklękliśmy na swoje kolana i wylewaliśmy nasze serca przed Tobą, dziękując Ci za to, co dla nas uczyniłeś i prosząc Cię, abys w dalszym ciągu nas prowadził.

A teraz nadszedł czas czytania Słowa i przemawiania o czymś do ludzi. Kieruj nami w naszych myślach, Ojczy, i przyjmij od nas chwałę. Powiedz coś przez nas dziś wieczorem, co pomogłoby nam wszystkim wyjść stąd z zamiarem w swoich sercach żyć lepiej i być bliżej ciebie, niż kiedykolwiek dotąd. Po to tutaj jesteśmy, Panie. Jesteśmy tutaj, aby dowiedzieć się więcej o Tobie. Prosimy, abys odstąpił nam dziś wieczorem swoją wielką istotę, objawiając nam Twoje Słowo, abysmy wiedzieli, jak być lepszymi chrześcijanami i jak postępować w tych ostatecznych dniach. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

19 Mój wzrok pada teraz na tekst z Izajasza. Izajasz 38. Czytajmy teraz z Izajasza od początku rozdziału 38:

W owych dniach Hiskiasz śmiertelnie zachorował. I przyszedł do niego Izajasz, syn Amosa, prorok, i rzekł do niego: Tak mówi Pan: Uporządkuj swój dom, albowiem umrzesz, a nie będziesz żył.

Wtedy Hiskiasz obrócił się twarzą do ściany i modlił się do Pana,

I rzekł: Ach, Panie! Wspomnij, proszę, że postępowałem wobec ciebie wiernie i szczerze i czyniłem to, co dobre w twoich oczach. Następnie Hiskiasz wybuchnął wielkim płaczem.

I doszło Izajasza słowo Pana tej treści:

Idź i powiedz Hiskiaszowi: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twojego ojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Oto dodam do twoich dni piętnaście lat.

20 Niech Bóg pobłogosławi to czytanie. Wydaje mi się, że jest to tutaj bardzo istotny temat na krótkie poselstwo. Chciałbym je nazwać: Bóg nie wzywa człowieka na sąd bez uprzedniego ostrzeżenia go. Będziemy się starali pojąć tło albo podbudowę tego zagadnienia, zawartego w tym tekście na dzisiejszy wieczór. Bóg ostrzega człowieka, zanim doprowadzi go do jego śmierci.

Otóż dotyczy to nas wszystkich. Wy moglibyście powiedzieć: „Ależ tamten facet zmarł bez żadnego ostrzeżenia”. Nie, nie, nie. Bóg nigdy tego nie robi. Wy nie wiecie, co było w sercu tego człowieka, nie wiecie, co działo się w jego życiu. Widzicie? Bóg nigdy nie dopuści do śmierci żadnego człowieka, zanim najpierw nie ostrzeże go przed tym, zanim nie powie mu. Jest to coś, pewne przygotowanie. Bóg jest suwerenny i On puka do serca każdego człowieka, dając mu okazję, by mógł przyjść. Otóż on może to zbagatelizować i odrzucić, potrząsnąć na to głową, odejść i powiedzieć: „Ach, to tylko takie dziwne uczucie, nie będę się tym przejmować”. Niemniej jednak to właśnie Bóg mówił do niego.

21 Bóg też nigdy nie sprowadza na ziemię sądu, nie dawszy ludziom najpierw ostrzeżenia. Bóg nigdy nie czyni nic, czego wcześniej nie zapowiedziałby. On daje ludziom wybór. Ty możesz postępować właściwie albo niewłaściwie. To jest Jego natura. Widzicie, Bóg nigdy nie może zmienić Swojej natury. Jego program nie może nigdy ulec zmianie w stosunku do tego, z czym Bóg rozpoczął, ponieważ On jest nieskończony i Jego program oraz Jego pomysły są wszystkie doskonałe. Gdyby więc On coś zmienił, znaczyłoby to, że nauczył się czegoś więcej. A zatem, będąc nieskończonym, nie może nauczyć się więcej. Jego pierwsza decyzja jest zawsze doskonała i nie ma nic, co mogłoby ją zmienić. Rozumiecie?

Zanim jeszcze człowiek miał okazję uczynić cokolwiek złego, Bóg postawił go w takim położeniu, że mógł przyjąć albo odrzucić, zgodzić się albo nie.

22 Wspomnę przy okazji brata Bakera. Nie wiem, czy ten kaznodzieja jest tutaj. On był na rozmowie kilka dni temu. Otrzymałem jego pytania, które napisał mi na kartce na temat nasienia węża. One leżą teraz tam w tyle. Jeśli on tutaj jest, nie szkodzi. Chwilowo jednak nie widzę go tu nigdzie. Ale te pytania są tutaj. On i jego żona są bardzo dobrymi ludźmi, ale oni nie mogli zrozumieć kilka rzeczy, dotyczących nauki o nasieniu węża. Mieli pewne zapytania odnośnie tego, co powiedziałem w tym kazaniu, a także w innych kazaniach. Mówili także o ciąży i tak dalej. A więc bywa tak, jak z tym bratem, zacnym człowiekiem, chrześcijaninem od szeregu lat, który jednakże nie rozumie, jak widzicie.

23 Jest to trudne, jeśli nie... Należy polegać na Duchu Świętym, ponieważ Biblia pisana jest w zagadkach. Nie można po prostu sięgnąć i czytać ją jak gazetę. Ona jest ukryta. Tak jest. Jak inaczej można by wytłumaczyć to, co robił Bóg, który w Swoich przykazaniach powiedział do Mojżesza: „Nie czyn sobie obrazu rytego niczego, co jest w niebie, żadnego anioła ani niczego innego, nie czyn sobie żadnych rycin,” a tego samego dnia kazał mu sporządzić z miedzi dwóch aniołów i umieścić ich na ubłagalni, gdzie jest miejsce miłosierdzia? Widzicie? Potrzeba poznać Boga i Jego naturę, zanim będzie można rozumieć Jego Słowo. On sam ma klucz do tego Słowa i On jest tym jedynym, który może posługiwać się nim i otwierać je. I dlatego jest On tym jedynym, który musi je objawiać.

24 Teraz więc dowiadujemy się tutaj, że w Jego naturze leżało zawsze ostrzeżenie człowieka przed sądem, ostrzeżenie narodu przed sądem i tak dalej. On zawsze przekazuje swoje ostrzeżenie, które stanowi dla nas przypomnienie naszej odpowiedzialności. Ponosimy odpowiedzialność i Bóg umieścił nas tutaj na ziemi z pewnego powodu. A z powodu tego, że nas tutaj umieścił, ponosimy przed Nim odpowiedzialność. Z tego właśnie powodu. Powinieneś pójść do Niego i dowiedzieć się, co On chce, abysy czynił. Rozumiesz? Jeśli nie...

Jeśli podejmiesz pracę u jakiegoś człowieka, a on zatrudni cię w gospodarstwie albo w czym innym, to nie możesz przecież wejść do stodoły, usiąść sobie byle gdzie i powiedzieć: „Fajno!” Widzisz, musisz pójść i zapytać go, co on sobie życzy, abysy robił, a potem wziąć się za to. Jeśli pracujesz dla kogoś, musisz dowiedzieć się, jakie są twoje obowiązki.

A jeśli nasze życie przebiega tu na ziemi, to powinniśmy pójść do Tego, kto nas tutaj umieścił, i zapytać: „Panie, co chcesz, abym czynił? Co ja mam robić? W jakim celu tutaj jestem?” Czy to jest gospodyni domowa, czy pomywaczka naczyń, czy cokolwiek innego. Cokolwiek Bóg chce, abysy czynił, czyn to najlepiej, jak tylko potrafisz. Niezależnie od tego, jak małe to się wydaje, musisz to robić.

Ty powiadasz: „Ależ...”. Kłopot polega na tym, że każdy z nas chce robić to, co należy do kogo innego. Wszyscy chcemy być przy piłce, jak to się mówi. Widzicie?

25 Weźmy ten zegarek tutaj. Każdy mały ruch w nim ma swój porządek. Otóż każda jego część nie może być wskazówką. Ale kiedy patrzę, która jest godzina, patrzę tylko na wskazówki. Gdyby jednak chociaż jedno z tych małych kółek w środku wyłamało się ze swojego porządku, on nie wskazywałby właściwej godziny.

Tak też jest z ludźmi. Wszyscy my, tworząc ciało Chrystusowe, musimy być we właściwej pozycji, w wzajemnej harmonii. Rozumiecie? Wtedy można rozejrzeć się i zobaczyć, którą mamy godzinę dnia. Widzicie? Wtedy świat przypatruje się, chcąc zobaczyć, co to takiego. Widzicie? Widzicie? Oni obserwują cię. I niezależnie od tego, czy jesteś jakąś sprężynką włoskowatą, czy też główną sprężyną napędową, albo jeszcze czym innym, pełnij swoje zadanie najlepiej, jak tylko potrafisz.

26 Ponieważ więc ponosimy odpowiedzialność, będziemy musieli pewnego dnia zdać rachunek przed Bogiem. Wielu z nas otrzymało szafarstwo, z którego będziemy musieli zdać rachunek. Ta odpowiedzialność związana jest z szafarstwem, powierzonym nam przez Boga, bez względu na to, na czym by ono polegało. Przed chwilą powiedziałem: „Gospodyni domowa”. Jeśli więc nią jesteś, bądź prawdziwą gospodynią. Tak jest. Jeśli jesteś rolnikiem, bądź prawdziwym rolnikiem. Cokolwiek Bóg polecił ci czynić, jest twoim szafarstwem i będziesz musiał z tego rozliczyć się przed Bogiem, ponieważ wszystkie te szczegółowe czynności są niezbędne.

27 Hiskiaszowi powiedziano, że ma się przygotować na spotkanie ze swoim Stwórcą. Hiskiasz był królem i wielkim człowiekiem. Czy zauważyliście tutaj jego błaganie? „Panie! Wspomnij proszę, że postępowałem wobec Ciebie sercem doskonałym”. Jakże cennym świadectwem jest to dla nas i powinno być dzisiaj! Człowiek, który chodzi przed Bogiem.

Nawet śmierć została zapowiedziana temu człowiekowi, a jednak Bóg zmienił Swoj z zamiar w stosunku do niego, ponieważ Hiskiasz chciał coś wykonać, a Bóg powiedział, że da nam to, czego życzą sobie nasze serca. Na Hiskiasza przyszła pora i on miał w swoim ciele raka albo coś innego, a oni w tamtych czasach nazywali to wrzodem [w Biblii angielskiej: „czyrakiem” tłum.], ale my wiemy, że od czyraków z reguły się nie umiera, one po prostu się goją. Był to prawdopodobnie rak, który potem otworzył się jak czyrak. A Bóg powiedział do Izajasza: „Idź do niego i powiedz mu, że umrze”. A tymczasem Hiskiasz miał jeszcze coś, co zamierzał zrobić. On miał...

28 Jeśli błagacie Boga o coś, musicie mieć do tego jakiś powód. Jest z tym tak, jak z tym tekstem, który często cytuję: „Gdybyście rzekli tej górze: „Podnieś się,” a nie wątpilibyście, lecz wierzyli, że stanie się to, co powiedzieliście, stanie się wam, cokolwiek chcecie”. Otóż to jest całkowicie pod kontrolą motywów i celów, widzicie, inaczej to nie nastąpi. Rozumiecie?

Nie możecie po prostu tutaj wyjść... Właśnie w tym wielu z nas popełnia wiele błędów. Wychodzą i mówią: „Teraz wam pokażę, że mam wiarę, aby to zrobić”. Otóż jesteście w błędzie od samego początku. Bóg nie daje darów, aby tylko nimi się bawić.

Jak powiedziałem przed chwilą. On nie daje widzeń, aby się nimi bawić. To nie jest nic zabawnego, to jest święte. Używaj tego po prostu tak, jak pozwala ci na to Pan. Bądź Jego więźniem. Bez względu na to, jak bardzo chcesz powiedzieć temu facetowi, że jest w błędzie, albo też o tym, owym lub tamtym, milcz dopóki Bóg tak nie powie. Dopiero kiedy Bóg tak powie, będziesz mógł przyjść mając TAK MÓWI PAN! Dopóki to nie nastąpi, zapomnij po prostu o tym.

29 Dzisiejszy świat jest zupełnie taki sam, jak wtedy Hiskiasz. On otrzymał ostrzeżenie. On stale otrzymuje ostrzeżenia. Także kościół otrzymuje ostrzeżenie. A te rzeczy nie dzieją się przez przypadek. One wszystkie mają coś poza sobą.

Otóż kiedy Hiskiasz był chory, kiedy miał ten wrzód, nie było to przez przypadek. Bóg posłał do niego Izajasza i on polecił mu uporządkować swój dom, ponieważ umrze. Ale Hiskiasz płakał i powiedział Panu: „Postępowałem wobec Ciebie sercem doskonałym. Proszę, abyś oszczędził moje życie dla pewnej sprawy, dobrej sprawy, sprawy Bożej”. „Wróć tam i powiedz mu,” nakazał Bóg prorokowi.

30 Czy nie jest to zadziwiające? Hiskiasz był największym dostojnikiem w tym kraju. Rozumiecie? Był królem i człowiekiem bogobojnym. Był to prawdziwy mężczyzna, skoro mógł przedłożyć Bogu swoje błaganie, a Bóg nie karmił go za to. On mógł powiedzieć: „Chodziłem przed Tobą sercem doskonałym”. O, to jest bardzo wymowne. Rozumiecie?

Bóg wcale nie powiedział: „Nie, Hiskiaszu, tak nie było”. Bóg przyznał, że tak było. Potem zaś powiedział: „Oto oszczędzę twoje życie i dodam do twoich dni trochę czasu. Spełnię twoje życzenie”. Widzicie, stało się tak, ponieważ on był człowiekiem sprawiedliwym, był prawdziwym sługą Chrystusa.

31 Tak więc i my odczuwamy, że mamy prawo prosić o coś, jeśli nasze zamiary są właściwe i jeśli w dodatku nasze motywy są czyste.

Otóż dzisiaj widzimy, że już przez wiele lat, powiedziałbym przez ubiegłych piętnaście lat albo nawet więcej, w narodzie rozlegało się ostrzeżenie: „Pokutujcie, bo inaczej zginiecie!”

Zauważcie. Dzisiaj wcześniej rano rozmawiałem z żoną przy śniadaniu. Siedzieliśmy przy stole i rozmawiali, zanim wyszedłem. Powiedziałem: „Żono...”. Ona rozmawiała o Billy Grahamie i o jego żonie, po prostu jak we wszystkim oni starają się żyć zwyczajnie. Powiedziałem: „To jest prawdziwy sługa, który nie próbuje... on ze swoich kampanii ma może przychód rzędu dwóch albo trzech milionów rocznie, ale on tego nie otrzymuje. Zabiera to jego fundacja i zostaje to przeznaczone z powrotem na tę pracę, audycje radiowe i tak dalej. A Billy otrzymuje około dwadzieścia pięć tysięcy dolarów rocznie”.

„Jak on mógłby wydać dwadzieścia pięć tysięcy rocznie?,” zapytała żona.

„On bierze po prostu tylko to, co mu się należy,” powiedziałem, „to wszystko. On

ma dom, za który musi płacić, i wszystko inne. Mam wiele szacunku dla Billy Grahama, ponieważ on ma poselstwo, a tym poselstwem jest pokuta”.

Ponadto zaś, mówię wam, nie ma w kraju nikogo z tych, których znam, kogo Bóg używałby z tym poselstwem w takiej mierze, jak Billy Grahama. O, on obstaje twardo przy swoim. Stoi po prostu i wzywa polityków i członków kościoła do upamiętania. Tak myślę. Ale właśnie dotąd on dochodzi.

32 A oto przychodzi brat Oral Roberts, inny wielki sługa Pański. Nikt inny z występujących nie dorównuje Oralowi Robertowski. Ma on ten groźny chwyt buldoga, kiedy po prostu wyrzuca złe duchy i wzywa imienia Pańskiego, i te uczucia, i tak dalej, wokół boskiego uzdrowienia. To jest dokładnie tak. Jest to posłaniec do zielonoświątkowców.

Istnieje więc posłaniec, jak widzicie, dla denominacyjnego świata kościelnego i dla zimnego świata.

Następnie spójrzcie dookoła na naszą własną małą, skromną usługę. Jak wiecie, obstaje ona przy tym, że „Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki”. Co to powoduje? To wywołuje grupę oblubienicy. Rozumiecie? Widzicie, ona wywołuje z obu tamtych grup. Ona wyjmuje koło z wewnątrz koła. Czy rozumiecie, co mam na myśli?

33 Trzeba stwierdzić, że Bóg potwierdza to poselstwo, które głosi Billy Graham. Bóg uzdrawia chorych przez modlitwy Orala Robertsa. I Bóg demonstruje, udowadnia także i to, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. To przywołuje te rzeczy, które... Są to poselstwa tej godziny, a każde z tych poselstw wzywa: „Upamiętajcie się, bo inaczej zginiecie!” Tak jest. „Pokutujcie, bo inaczej zginiecie!” Nie ma żadnej nadziei. Wszystko przepadło. Świat otrzymuje ostrzeżenie przed Jego przyjściem. Każde z tych poselstw przemawia i ostrzega przed przyjściem Pana Jezusa, zarówno kościół denominacyjny...

34 Pamiętajcie, że Bóg to zawsze liczba trzy. Na przykład Ojciec, Syn i Duch Święty. Usprawiedliwienie, uświęcenie, chrzest Duchem Świętym. I tak dalej. Zawsze trzy.

Otóż Bóg jest w tym poselstwie upamiętania dla nominalnego kościoła. Bóg jest w tym poselstwie boskiego uzdrowienia dla kościoła zielonoświątkowego. Bóg jest w tym poselstwie dla oblubienicy. Widzicie? Dowiadujemy się więc, że wszystkie one wzywają. To do tego, owo do owego i tamto do tamtego. Bóg wzywa ze świata do kościoła, wzywa z kościoła denominacyjnego do Pięćdziesiątnicy i wzywa z Pięćdziesiątnicy do oblubienicy. Rozumiecie?

Podobnie także Luter, Wesley i teraźniejszość. Widzicie, to jest po prostu wszystko doskonale przedstawione obrazowo i nie ma w tym żadnego błędu. Pozbierałem dookoła wszystkie te końce tej sprawy, wszystkie jej strony, z wewnątrz i z zewnątrz, i przy pomocy Pism pokazałem tę rzecz i jej chronologię, abyśmy wiedzieli, że jest to absolutna prawda. Widzicie? Nie ma w tym błędu. Mam nadzieję, że w niedzielę Bóg wpuści to tak głęboko do naszych serc, że nie będziecie mogli nigdy od tego odejść. Widzicie?

35 Otóż Bóg, dając ostrzeżenie, przygotowuje na sąd. Bomby atomowe czekają w hangarach, wszystko przygotowuje się. A Bóg, zanim będzie mógł pozwolić, aby to się stało, czyni wezwanie, które rozbrzmiewa, jak uczynił w Sodomie: „Wychodźcie stąd! Przygotujcie się! Coś się wydarzy!”

Podobnie jak w dniach Noego, zanim Bóg zesłał wody celem zniszczenia tego wielkiego przedpotopowego świata, który pograżył się w grzechu. A Jezus wyraźnie powiedział, że to był dzień taki jak dziś. „Jak było za dni Noego, tak będzie w przyjscie Syna Człowieczego”. Kobiety zachowują się jak szalone, żenienie się i za mąż wydawanie, wielkie naukowe osiągnięcia, wysoko wykształceni jeśli chodzi o stronę intelektualną, a przy tym to małe, skromne stadko, siedzące na zewnątrz po jednej stronie, oczekujące na mający nastać sąd i na swoją ucieczkę. A zanim Bóg zesłał sąd, On posłał proroka.

Tak samo, jak w czasach Hiskiasza, On powiedział: „Przygotuj się, bo sądy są gotowe, aby przypaść na ciebie”.

I on przygotował ludzi na ten czas. Noe przygotował ludzi i był to zew miłosierdzia, poprzedzający sąd.

36 Bóg sprawił, że Niniwe wiedziało o tym, zanim nadszedł ich czas. Bóg spojrział na

Niniwe i powiedział: „Jestem już chory i zmęczony tymi rzeczami”. Rozumiem, że w tym wieku pogańskim świecie, jednostkami administracyjnymi w tym czasie były miasta. Miasto było przedmiotem sądu. Obecnie to są narody, ponieważ ludność rozprzestrzeniła się w porównaniu do tamtego czasu. On powiedział: „To wielkie miasto jest całkowicie oddane grzechowi”.

Ale zanim Bóg zesłał sąd, posłał im poselstwo ostrzeżenia: „Wyjdźcie z tego! Postępujcie sprawiedliwie!” Zauważcie, że prorok nie mówił nic innego, tylko obwieszczał: „Po upływie czterdziestu dni to miasto zostanie zburzone”.

37 O, jakże trudno czasem robić takie rzeczy, mówię to ludziom. Gdyby prorok nie był ostrożny, popadłby w kłopoty, ponieważ wychyliłby się w jedną stronę, starając się ludziom to ułatwić, albo w drugą stronę, robiąc kompromisy, trochę tu, a trochę tam. Ale prawdziwy prorok otrzymuje instrukcje od Boga i nie może nigdy robić żadnego kompromisu. Musi przedstawić to absolutnie dokładnie według wytycznych.

Oto powód, dla którego On używał tak często ducha Eliasza, widzicie. To dlatego, że ten duch zawsze wykonał Jego rozkazy. Czy to rozumiecie? Widzicie, on spełniał Jego rozkazy dokładnie i zawsze mówił: „Wróćcie z powrotem do Słowa!” Widzicie? Zawsze prowadził lud z powrotem do Słowa.

38 Otóż dowiadujemy się, że Niniwe znajdowało się w grzechu. Prorok ociągał się, ponieważ był to pogański świat, pogański naród, pogański lud. Nie był to jego własny naród, nie byli to Hebrajczycy. Oni byli poganami. Niniwe było wielkim miastem, z wielkim portem handlowym. Był tam przemysł rybny, ludzie trudnili się rybołówstwem. Musiał to być bardzo grzeszny kraj. Mieli mnóstwo pieniędzy, a gdzie pieniądze jest w bród, a ludzie ulegają popularnym przekonaniom swoich czasów, tam zawsze pojawia się grzech i przestępczość.

Bóg był tym zmęczony, ponieważ zaś miał w kraju proroka, więc powiedział do tego proroka: „Idź do Niniwe, wołaj głośno i mów: „Po upływie czterdziestu dni miasto zostanie zburzone”

Otóż Jonasz myślał zapewne: „Wiecie, mogę się znaleźć w niemałym kłopotcie”. On chciał być bardziej pewny i dlatego postanowił udać się na małe wakacje i pojechał do Tarszusz. A my się dowiadujemy, że pozostało już tylko czterdzieści dni. Rozumiecie?

To poselstwo jest więc pilne, czas jest bardzo krótki. Nie bawcie się innymi rzeczami, nie ubiegajcie się o stopień magistra nauk humanistycznych, lecz zróbcie coś! Czas jest krótki! Oto na czym polega dzisiaj problem z ludźmi. Próbuje budować wielkie szkoły i mieć inne takie wielkie rzeczy. Kiedy miłosierdzie... O rety! Jeśli zwiastujemy przyjście Pańskie, to na co nam szkoły? Potrzeba nam pokuty przed Bogiem! Rozumiecie?

39 Podobnie powiedział Hudson Taylor do pewnego młodego Chińczyka, który chciał zostać misjonarzem. On zapytał: „Panie Taylor, Pan Jezus napełnił mnie Swoim Duchem. Jestem taki szczęśliwy! Czy mam teraz poświęcić dziesięć lat na studia i zdobycie stopni naukowych, i tak dalej?”

„Synu,” odpowiedział Taylor, „nie ubiegaj się o stopnie. Jeśli świeca została zapalona, to idź i mów o tym! Idź i mów o tym, a nie czekaj na stopnie. Nie! Wypalisz się przynajmniej do połowy, zanim uporasz się ze swoimi stopniami”.

Jeśli jest zapalona, to choćbyś nie wiedział nic innego, opowiadaj po prostu o tym, jak została zapalona. A nie próbuj zająć miejsca kogoś innego ani też jakiegoś szczególnego miejsca. Kiedy coś wiesz, mów tylko to, co wiesz, że jest prawdą: „W taki oto sposób to otrzymałem i tak to odczuwam”. Choćbyś nie wiedział nic ponadto, mów o tym! Naprzód! To poselstwo jest pilne, czas nagli.

40 Co gdyby Izajasz powiedział: „No, poczekam teraz i zobaczę najpierw, jak się ułoży ta sprawa z tym wrzodem. Wiecie, jak to się będzie...”.

„Idź tam i powiedz mu. Teraz zaraz!” powiedział do niego Bóg. Widzicie?

Tak samo Jonaszowi kazał On iść. O rety!

A kiedy on znalazł się na tym szerokim, głębokim morzu, a statek znalazł się w tej burzy jakby w pułapce i pomimo, że rozwinęli żagiel i robili wszystko, co tylko mogli, kręcili się tylko ciągle w kółko, zaczęli zachodzić w głowę, co w końcu to wszystko ma znaczyć. Ale nie byli w stanie połapać się w tym, co jest zgrane, a tymczasem statek

coraz bardziej wypełniał się wodą. Każdy z nich wołał do swojego boga, podczas gdy Jonasz, jak wiecie, uważał, że jest na wakacjach, myślał więc, że może sobie pospać. Zszedł więc na dół statku, położył się, wyciągnął wygodnie nogi i zasnął.

„Zbudź się, leniuchu, i wołaj do swojego boga!,” powiedzieli do niego. Ale Jonasz wiedział, w czym tkwi problem.

Tak samo i dziś każdy człowiek wie, w czym tkwi problem. Rozumiecie?

41 „To moja wina,” odpowiedział. „Weźcie mnie, zwiążcie mi ręce i wrzucie mnie do morza, a ten problem ustąpi”. Ale oni byli dżentelmenami, paczką dobrych kumpi, nie chcieli więc tego zrobić. Dowiedzieli się jednak, że on jest prorokiem i zna się na tym, o czym mówi. On im powiedział: „Myślałem, że najpierw urządzę sobie wakacje, ale Pan nie chce mi teraz dać urlopu. Muszę tam pójść, bo mam tam zadanie do spełnienia. Myślałem, że najpierw trochę odpocznę, zanim tam się udam, ale muszę jednak iść. To poselstwo jest pilne i muszę się koniecznie tam szybko dostać”.

Wyobrażam sobie, że kiedy ta przygotowana konkretna ryba połknęła Jonasza i on znalazł się w jej wnętrzościach, zrobiła „w tył zwrot” i tryskając wodę na wszystkie strony pognęła w stronę Niniwe tak szybko, jak tylko mogła. Bóg dostarczał tam to poselstwo w tej rybie, specjalnie do tego przygotowanej. Ona ruszyła na pełnej mocy do Niniwe, ponieważ miała posłańca na pokładzie i musiała go tam odstawić. On wsiadł na niewłaściwy statek, ale Bóg postarał się o statek dla niego.

Widzicie więc, że Bóg jest zdolny czynić wielkie rzeczy, o ile tylko my Go słuchamy. Rozumiecie? On utoruje drogi tam, gdzie ich nie ma. On jest tą drogą. Rozumiecie? A kiedy poselstwo jest absolutnie pilne, jak to jest dzisiaj, Bóg przygotowuje drogę.

42 Zauważamy też, że Amos... Miałem kazanie o tym człowieku, o Amosie. Jeśli chcecie, przeczytajcie sobie kiedyś tę wspaniałą historię w pierwszym rozdziale Księgi Amosa. On jest dalszym przykładem ostrzeżeń przed nadejściem sądu przeciwko grzechowi. Otóż miastem, przeciwko któremu miał on wygłaszać ostrzeżenia, było miasto Izraelitów. Oni wszyscy zeszli jak gdyby z wytyczonej linii i stali się wielkim ośrodkiem turystycznym. Wyobrażam sobie i starałem się to zilustrować tego poranka, kiedy o nim mówiłem, że jego łysina wyłaniała się spoza wierzchołka wzgórza i jego oczy zwężyły się, kiedy patrzył w dół i widział ten grzech tego wielkiego narodu i ludu, a palcami dotykał swojej siwej brody. Rety, co to za sprawa! Nikt jednak nie wie, skąd on przybył.

Nikt nie zna tych proroków, oni po prostu pojawiają się skądś i znikają w taki sam sposób.

43 Więc on poszedł do tego miasta mówiąc: „Tak mówi Pan! Pokutujcie, bo inaczej zginiecie! Bóg bowiem zniszczy ten naród. On zmiecie to miejsce z powierzchni ziemi. Zawarliście układ z waszym wrogiem. Wydaje się wam, że macie pokój ze swoimi nieprzyjaciółmi, ale przez cały czas Asyryjczycy zbroją się przeciwko wam. Nie możecie iść we dwoje z sobą, jeśli się nie zgadzacie. To wszystko”.

A Bóg chce, abyśmy się odłączyli. On chce, abyśmy wyszli ze świata. Nie powinniśmy starać się żyć z tym światem, a zarazem z Bogiem. Nie powinniśmy starać się postępować na sposób tego świata, a zarazem na sposób Boży. Powinniście żyć dla jednego albo dla drugiego. Powinniście wierzyć jednemu albo drugiemu.

44 Dowiadujemy się więc teraz, że ów Amos przepowiedział pewny sąd nad tym ludem, chyba że będą pokutować. O rety! Jakże bardzo pasuje to do obecnego czasu! Uważam, że to wielkie miasto, kiedy jeszcze raz spojrzymy na to wstecz, było całe oddane tej sprawie. Oni mieli mocną ekonomię, posiadali wszystko i żyli w dobrobycie. Myśleli przy tym, że są dokładnie w zgodności z wolą Pańską, ponieważ mieli powodzenie. O nie! Bóg... Czasami, kiedy kościoły mają powodzenie, oddalają się od Niego.

45 Wiecie, Bóg mówił kiedyś o Izraelu i powiedział: „Znalazłem cię na polu w twojej krwi, obmyłem cię i wprowadziłem cię do środka,” aby była Jego własnym dzieckiem. „Ale kiedy urosłaś i stałaś się piękną młodą kobietą, postępowałaś jak wszetecznicą. Oddawałaś się po prostu wszystkim przechodniom,” powiedział do niej. Widzicie? „Ale kiedy byłaś biedna i potrzebująca, wtedy Mi służyłaś. Kiedy jednak błogosławiłem ci i dałem ci obfitość, odeszłaś ode Mnie”. A jest rzeczą udowodnioną, że tak właśnie się dzieje. O rety!

Spostrzegamy więc, że prorok Amos rzeczywiście powalił ten naród. On był tylko rolnikiem. Widzimy jednak, że on powalił ich i powiedział im, co z tego będzie. Powiedział im, że jeśli nie pojedną się z Bogiem, to ten nieprzyjaciel, z którym zawarli układ, będzie właśnie tym, który ich zniszczy.

46 Widzimy też, że nasza dumna Ameryka nie ujdzie przed gniewem Bożym. Mówiłem na ten temat któregoś dnia podczas mojej obecnej wizyty tutaj. Było to na pewno tutaj, a mówiłem o tym, że wszystko dochodzi do swojego końca. Widzicie, nie dostrzegam nic, na czym można by budować, na co można by nawiązać. Nie można budować na polityce, gdyż ona przepadła. Nie można budować na życiu społecznym, ponieważ ono jest tak bardzo zdemoralizowane. Nie ma nic, na czym można by budować dalej. W niczym nie można pokładać nadziei.

„A co z kościołem?”

Otóż z kościołem także nic nie można zrobić. On jest taki formalny i przepadł, nic nie pozostało. Oni sprzedali swoje prawa pierworodnych za miskę soczewicy i oczekują teraz na sąd. Duch Święty przemierzał ten kraj, objawiając swoje znaki i cuda, ale oni bez przerwy odrzucają Jego łaskę. On uwierzytelnia i potwierdza samego siebie przez Swoje wielkie uwierzytelnienie, że On jest Słowem Bożym zmanifestowanym w tym czasie. Ale oni mimo wszystko odrzucają to. Widzicie? Teraz nic już nie pozostało. Nie można po prostu robić Bogu ciągle to samo. Rozumiecie?

47 W porządku, dowiadujemy się, po pierwsze, że On posyła Swoich proroków z ostrzeżeniem. On nie zmienia swojego sposobu, swojej metody czynienia danej rzeczy.

On nie zawsze uderza, gdy ostrzega. Chciałbym, abyście zwrócili uwagę na to stwierdzenie. Bóg daje ostrzeżenie, ale nie zawsze uderza zaraz po tym ostrzeżeniu. Czy zauważyliście to? A potem, jeśli On nie uderzy po wydaniu ostrzeżenia, prorok jest wyśmiewany: „Ty tego nie otrzymałeś. Ty wypowiedziałeś kłamstwo. Nie miałeś racji”.

To samo można by powiedzieć o Izajaszu. Jak myślicie, co mógł sobie myśleć ten człowiek, kiedy on tam przyszedł i prorokował królowi, że umrze, a potem wrócił i powiedział: „Nie, on będzie żył?”

48 A co powiecie o Jonaszu, który chodził ulicami ogłaszając, że miasto zostanie zburzone po tylu i tylu dniach, czterdziestu dniach, a potem Bóg tego nie zrobił?

Widzicie, musicie być uważni. Bóg nie zawsze uderza, kiedy ostrzega. Jedno jednak jest pewne, że gdy to ma miejsce, prorok jest wyśmiewany. Ale jeśli on jest uwierzytelnionym prorokiem, mającym Słowo od Pana, widzicie, uwierzytelnionym znakami od Boga, jak Bóg zapowiedział, że prorok zostanie uwierzytelniony, a ci mężowie takimi byli, to widzicie, jego słowo nie jest jego, ale Bożym Słowem, i ono się wypełni. Jeśli jest Bożym Słowem, to się wypełni. Jedna tylko rzecz może to powstrzymać, a tą jest szybka pokuta.

49 Zauważcie, że Amos dożył wypełnienia swojego proroctwa. Amos mówił o tym mieście, jak to się stanie, jak Bóg sprawi, że Asyryjczycy przyciągną, zdobędą je i tak dalej, i jak ich własne zepsucie pochłonie ich. Otóż patrzę do Biblii i jeśli się nie pomyliłem i dobrze to obliczyłem, stało się to około pięćdziesiąt lat po proroctwie Amosa. Co więc teraz wam się wydaje? Przeminięło całe pokolenie, zanim proroctwo Amosa się wypełniło. Kiedy jednak to przeczytacie, przekonacie się, że stało się słowo w słowo tak, jak on powiedział. Widzicie?

Jan widział objawienie, ale to, co zapisał w Objawieniu, wcale się nie stało za jego życia. My jednak widzimy, że to urzeczywistnia się bardzo dokładnie. Widzicie?

Daniel prorokował o współczesnych mu czasach, a także o wszystkich późniejszych aż do końca. On wcale nie doczekał się wypełnienia tych proroctw. Pan powiedział do niego: „Idź, Danielu, zapisz to w księdze i zapieczętuj. Ty spoczniesz, ale w tamtym dniu powstaniesz do swojego losu”. Widzicie?

Otóż widzimy, że nie zawsze Bóg uderza, kiedy pośle proroctwo. Proroctwo Amosa, jak powiedziałem, wypełniło się pięćdziesiąt lat później. Ale wypełniło się!

50 Prorok Biblii, prawdziwy, autentyczny prorok jest szczególną osobą. Nie szczególną w tym sensie, by być różny od innych, lecz dlatego, że ma szczególne zadanie. Rozumiecie? Ponieważ zaś ma szczególne posłannictwo, musi być szczególny, trochę różniący się swoim postępowaniem od innych, aby był w stanie to wykonać.

Dlatego właśnie Bóg przyrównał Swoich proroków do orłów.

Orzeł jest szczególnym ptakiem. Jest po prostu ptakiem, ale szczególnym. On potrafi latać wyżej niż inne ptaki. On potrafi widzieć dalej niż inne ptaki. Aby zaś móc latać wyżej, musi być odpowiednio zbudowany, aby móc wzbijać się wyżej. A na co by mu się przydało latanie wyżej, gdyby nie był w stanie widzieć to, co trzeba, kiedy jest wysoko? Rozumiecie? Tak więc on musi być szczególnie zbudowanym ptakiem. Widzicie? On jest szczególny wśród ptaków tego gatunku, jest drapieżnikiem z dziobem. Wiele z nich żywi się padliną i one oczyszczają przyrodę. Jest około czterdzieści gatunków orłów.

51 Lecz widzicie, w kościele jest pasterz, a ten pasterz jest szczególną osobą. On jest zbudowany tak, że może poradzić sobie z nieporozumieniami pomiędzy ludźmi. On jest nosicielem brzemion, jest wołem, zwierzęciem jucznym tego zespołu. Jest to człowiek, który potrafi usiąść i jeśli ktoś ma coś przeciwko drugiemu, może siedzieć nawet przez kilka godzin z tymi dwoma rodzinami, rozważyć daną sprawę nie opowiadając się po żadnej ze stron i doprowadzić między nimi z powrotem do harmonii. Rozumiecie? On jest pasterzem i wie, jak zadbać o takie sprawy.

Także ewangelista jest człowiekiem szczególnym. Jest to człowiek, który pali się jak kula ognista. On biegnie do miasta i wygłasza swoje kazanie, a potem udaje się stamtąd gdzie indziej. Widzicie, jest on szczególnym człowiekiem.

Nauczyciel też jest szczególnym człowiekiem. Siedzi w tyle pod namaszczeniem Ducha i jest w stanie wziąć Słowo i powiązać je przez Ducha Świętego w pewną całość, w czym ani pasterz, ani ewangelista nie mogą mu dorównać.

Przekonujemy się, iż także apostoł jest szczególnym człowiekiem. Jest doprowadzającym wszystko do porządku. Jest to człowiek, posłany przez Boga, aby porządkować różne rzeczy.

52 Również prorok jest szczególnym człowiekiem. Prorok jest człowiekiem, do którego przychodzi Słowo Pańskie, ponieważ prorok jest tak skonstruowany, że jego podświadomość i świadomość są bardzo blisko siebie, tak iż nie musi on zasypiać, aby mieć sny. On widzi je i wtedy, gdy czuwa, będąc całkiem rzeński. Rozumiecie? Chodzi o coś, co Bóg ma do zrobienia. Widzicie, on widzi, co nadchodzi.

Prorok przewiduje daleko naprzód, to, co dopiero nastąpi. On widzi pełny kielich Bożego gniewu, kiedy nie jest on jeszcze napełniony. Widzicie? On może powiedzieć: „Tak mówi Pan! Bóg zniszczy to miasto, jeśli się nie upamiętacie”. Dlaczego? Ponieważ jest orłem. On szybuje bardzo wysoko. Widzicie? On patrzy stamtąd bardzo daleko i widzi wylewający się kielich gniewu. Na to właśnie patrzy prorok. On nie przypatruje się temu, co dzieje się tutaj, ale spogląda w dal i mówi: „To nadciąga!” Potrafi wzbic się tak wysoko, aż dostrzeże ten cień. Wtedy mówi: „Świat pokryje ciemność. Zapanują gęste ciemności”. Teraz świeci jasno słońce, ale on jest tak wysoko, że widzi tę nadchodzącą ciemność i mówi o tym, co widzi. Jeszcze tego tu nie ma, ale to na pewno nadejdzie! Tak jest. To nastąpi, gęsta ciemność, okrywająca ludzi. On wie całe lata naprzód, że to nadchodzi, lecz oprócz tego on także widzi to.

Ten namaszczony Boży prorok Amos widział tę ciemność i ten sąd. On widział Asyryjczyków ciągnących ze swoimi rydwanami, przechodzących przez cały ten kraj i mordujących ludzi. On widzi, że to przychodzi na nich jako sąd Boży, a było to pięćdziesiąt lat wcześniej, zanim to się stało. Lecz widzicie, będąc prorokiem, on został podniesiony w Duchu i widział to z wielkiej odległości. Rozumiecie? On widział, że ten kielich jest pełny, zanim jeszcze on się napełnił.

53 Podobnie było z Abrahamem. Bóg powiedział do Abrahama: „Nasienie twoje wejdzie do tego kraju i będą w nim przychodniami przez czterysta lat, a potem wyprowadzę ich potężnym ramieniem, ponieważ nieprawość Amorytów jeszcze się nie dopełniła”. Widzicie? Bóg wiedział, że ten kielich się napełni. On rozmawiał ze Swoim prorokiem i powiedział do niego: „Ty widzisz ten kielich Amorytów, ale ich nieprawość nie dopełniła się jeszcze, Abrahamie. Dlatego nie mów teraz nic o tym, powstrzymaj się, ale to nastąpi. A kiedy minie tych czterysta lat i ten kielich się napełni, wypędzę ich przed wami jak szarańczę i osadzę w tym kraju twoje nasienie”. Amen. To jest prorok Pański.

54 Kiedy on mówi o swoim widzeniu, czy to jest sąd, czy uzdrowienie, ono może się odwlec, ale ono się wypełni, jeśli on mówi w imieniu Pańskim. Rozumiecie? Może to być błogosławieństwo, co on wam mówi. On może powiedzieć wam pewną rzecz, a wy być

może tego wcale nie widzieć.

Powiadacie: „Jak to mogłoby się stać?”

„Ależ On mi powiedział. Tak mówi Pan, stanie się to, stanie się tamto”.

„A jednak to się nie stało. Ten człowiek jest w błędzie!” Otóż ty będziesz sądzony za to, że w to nie uwierzyłeś, bo w końcu to mimo wszystko się wypełni! Rozumiecie? To na pewno się stanie.

„Chociaż to się odwlecze,” mówi Biblia, „jednak to dojdzie do skutku w swoim czasie”. To się wypełni.

55 Prorok patrzy tylko w dal i widzi coś. Mówi o tym, co zobaczył. On nie myśli o tym, co dzieje się teraz i jak to wygląda teraz, lecz patrzy na to, co i jak będzie. A kiedy to wypowie, o ile jest to w Słowie Pańskim, zostało to już wypowiedziane i nic na świecie nie może tego powstrzymać, chyba tylko sam Bóg. Widzicie? To prawda.

W dalszym ciągu zauważmy teraz... Prorok wypowiada swoje widzenie. Otóż czasami mówi dobre rzeczy. Mówi na przykład o waszym uzdrowieniu. A wy powiadacie być może: „Dobrze, ale to nie może się wypełnić. Wcale nie czuję się lepiej”. Co to w takim razie sprawia? Po prostu sprowadza to na was sąd Boży. Tak jest. Rozumiecie? Jezus obiecał zbawić was, jeśli uwierzycie. Jeśli nie wierzycie, nie stanie się to z wami. Musicie to przyjąć, musicie w to uwierzyć. Widzicie? I musicie wiedzieć, skąd to pochodzi. To da wam wiarę w Boga albo waszego proroka. Rozumiecie? Musicie w to uwierzyć.

56 A teraz dostrzegamy tutaj, że ci prorocy mówili, a to, co mówili, wypełniało się. Kiedy gniew Boży zostaje wylany na ludzi, tylko jedna rzecz może to powstrzymać. Jeśli prorok zapowiedział, że coś się stanie, jest tylko jedna rzecz, która zdoła powstrzymać rękę Bożą, a mianowicie pokuta. To właśnie pokuta przed Bogiem powstrzymuje Boży gniew. Nie oczekujcie więc na tamto, lecz zróbcie właśnie to! Jeśli Bóg cokolwiek powiedział, zróbcie to natychmiast.

57 Jak tylko Hiskiasz dowiedział się... On był dobrym człowiekiem, ale Bóg powiedział: „Nadszedł twój czas, Hiskiaszu, i muszę cię zabrać. Chcę zabrać cię wzwyż. Doprowadź cały swój dom do porządku”.

„Ale to zajmie mi piętnaście lat, Panie,” odpowiedział. Widzicie? „Wiem, że mnie odwołujesz, ale doprowadzenie domu do porządku zajmie mi piętnaście lat. Nie mogę tego zrobić od razu. Brak mi czasu, aby to zrobić. Po prostu nie zdążę tego zrobić. Pozwól mi, Panie, żyć jeszcze przez piętnaście lat, a wtedy będę w stanie to zrobić. Nie dam rady swojego domu...”.

Widzicie, Boże polecenie brzmiało: „Doprowadź dom do porządku!”

„Nie zdążę zrobić tego w tym roku. To zabierze mi więcej czasu,” odpowiedział Hiskiasz. „To muszę zabrać z powrotem, tamto muszę wynieść na strych, to oto muszę oddać tamtemu facetowi. Zajmie mi to wszystko piętnaście lat, zanim to zrobię. Oszczędź mnie po prostu, zanim tego nie zrobię. Pozwól mi, daj mi czas, aby to zrobić”. Widzicie?

„Będę wyrozumiały,” powiedział w końcu Bóg. Lecz widzicie, on mimo wszystko musiał umrzeć.

58 Później, po otrzymaniu tego dodatkowego czasu, on zszedł na złą drogę. Wychodzi więc, że byłoby dla niego lepiej, gdyby odszedł nie uporządkowawszy tego. Tak jest. Jednak On dał mu dodatkowych piętnaście lat, aby uporządkować swój dom. Co on bowiem zrobił? Powiedział: „Panie, jestem ociężały. Potrzeba mi na to piętnastu lat. Ty poleciłeś mi uporządkować swój dom. Nie mogę tego zrobić szybciej niż w ciągu piętnastu lat, ponieważ tutaj mam pożyczkę, tutaj mam znowu co innego, a tutaj jeszcze inną rzecz do zrobienia”.

Otóż on był bogobojnym człowiekiem, a Boże Słowo musiało się wypełnić mimo wszystko. To musi się wypełnić mimo wszystko, ale on po prostu powstrzymał to na chwilę, widzicie, utrzymał to z dala od siebie. A w tym dodatkowym czasie popełnił grzech. Bóg powiedział: „Nie dopuszczę tego na niego, lecz nawiedzę za to jego dzieci, które przyjdą po nim”. Znać tę historię.

59 Dochodzimy więc do tego, że szybkie upamiętanie odracza czasem Boży gniew na

pewien czas.

Stwierdzamy też, że Bóg powiedział o Niniwie: „Idź tam i wołaj teraz przeciwko temu miastu i powiedz im: ‚Po upływie czterdziestu dni to miasto upadnie!... O rety, jakże oni pokutowali! Jak tylko zobaczyli proroka przechodzącego ulicami i mówiącego: ‚Tak mówi Pan: Po czterdziestu dniach to miasto upadnie! Ono upadnie!’”

Nawet król zarządził w całym kraju post i żałobę: „Włóżcie włosienice, posypcie się popiołem! Nie tylko siebie samych, wasze głowy i wasze ciała, lecz także wasze bydło i zwierzęta polne posypcie popiołem i ubierzcie w włosienice”. Cóż to za pokuta!

60 Otóż widzimy tutaj, zauważyliśmy, że gdyby prorok nie był bardzo uważny, widziacie, gdyby nie pilnował swojego rozsądku i nie przyszedł do Boga... Jeśli się nie uważa, zaraz znajduje się coś.

Patrzcie więc na Izajasza. On wypowiedział tylko swoje proroctwo i wrócił do swojej chatki na pustkowiu. Kiedy to zrobił, Pan nie rozmawiał już więcej z tym królem, który się modlił. On ma swoje sposoby robienia wszystkiego. W kraju znajdował się prorok. Słowo Pańskie przychodzi do proroka. On wystąpił tam i powiedział: „Izajaszu, wróć do niego i powiedz mu, że wysłuchałem jego modlitwę. Przyjąłem do wiadomości, że on uważa, iż zrobienie tych rzeczy zajmie mu piętnaście lat. Widziałem jego łyzy, ponieważ on tak bardzo chce wykonać jeszcze tamtą pracę. Powiedział, że potrwa mu to piętnaście lat. Idź i powiedz mu wobec tego, że zgadzam się na to”. Widziacie?

Dlaczego tak było? On powierzył to zadanie Izajaszowi, aby poszedł i powiedział mu: „Tak mówi Pan!” Wobec tego jeśli potem następuje jakaś zmiana albo odłożenie tej sprawy... To spełni się mimo wszystko. On mimo wszystko umarł. Jeśli jednak zachodzi jakaś zmiana, to On jest zobowiązany przyjść do tego samego człowieka, którego wysłał, dając mu: „Tak mówi Pan”. On powiedział do Izajasza: „Wróć do niego i powiedz mu”.

61 Otóż Jonasz zajął inne stanowisko. Wszedł na wierzchołek wzniesienia i powiedział: „No, lepiej byłoby, gdybym się wcale nie urodził”. Ach, och, jakże on się zachowywał! A Bóg miał małą dynię, która wyrosła, aby rzucać dla niego trochę cienia, by mógł tam trochę wystygnać. On jednak powiedział: „No, ja tam poszedłem, a teraz oni tam powiedzą, że jestem fałszywym prorokiem”.

„Spójrz w dół na to miasto,” przemówił do niego Bóg. „Przypatrz się Jonaszowi, że całe miasto pokutuje w worze i w popiele”.

A potem powiedział mu jeszcze o tej dyni i tym robaku, który ją podgryzł. Pewnego dnia, jeśli Pan zechce, będę chciał przyjść tutaj do świątyni i wygłosił serię kazań tylko na temat Jonasza. O, tam jest tak wiele wspaniałych... ten wiejący wschodni wiatr i wszystko inne. O rety! Jest tam tak wiele rzeczy, że jest to zachwycające. Te cenne bryłki w tej opowieści mają wszystkie znaczenie obrazowe i doskonale pasują. One nawet wprowadzają w to Jezusa Chrystusa i wszystko inne. Oczywiście każdy wiersz w Biblii wprowadza Jezusa Chrystusa. Tak jest. Będzie to nasza lekcja szkoły niedzielnej, więc odkryjemy to, jeśli Pan pozwoli.

62 Zauważcie, że są rzeczy, które wy... Jeśli jesteście szczerzy i powiecie Bogu... Otóż, musicie być czujnymi.

Chciałbym wam pokazać jeszcze innego Jonasza, który dziś wieczorem stoi na podium.

Pewnego wieczoru byli tutaj pewni ludzie, którzy tutaj uczęszczali. Ta pani albo niektórzy z jej krewnych jest tu być może dzisiaj, nie będę więc wymieniać nazwiska, choć wy może domyślicie się, o kogo chodzi. Oni przyjeżdżają tutaj, miła grupa z Kentucky, już przez szereg lat. Są to mili ludzie, moi dobrzy przyjaciele. Byli moimi dobrymi przyjaciółmi, ale byli to jedni z tego rodzaju ludzi, którzy mogą przyjść do kościoła, kiedy jest ożywienie, ale kiedy ożywienie mija i ładunek trzeba ciągnąć, nikt nie chce ciągnąć. Wszystkie ich dzieci były tutaj na gwiazdce, którą dla nich urządziliśmy, kiedy mieliśmy grupy szkółki niedzielnej i to wszystko.

63 Przed czterema albo pięciu laty pewnego dnia wróciłem do domu, a ta młoda dziewczyna, która w czasie tej gwiazdki miała około ośmiu lat, była już zamężna i miała dwójkę dzieci. Ona leżała w szpitalu bliska śmierci. Była w czwartym albo piątym miesiącu ciąży, a jej płód był nieżywy, nie można jednak było przeprowadzić operacji, ponieważ ona miała mocnicę. Skoro więc niemożliwa była operacja płodu, oni musieli pozwolić matce także umrzeć. Nie mogli operować, więc to dziecko zabiłoby ją także.

Ona była umierająca i koniec, nie było dla niej ratunku.

Poszedłem ją odwiedzić, ponieważ ona po mnie posłała. Wszedłem do szpitala, a ona leżała tam pod tlenem. Podniosłem tę klapę, rozmawiałem z nią przez chwilę i zapytałem: „Czy poznajesz mnie?”

„Oczywiście, Bill, pamiętam cię”.

„Jak się czujesz? Czy zdajesz sobie sprawę, jak poważnie jesteś chora?”, zapytałem.

„Tak jest. Właśnie dlatego posłałam po ciebie”.

„No dobrze, a jak to wygląda między tobą a Panem?”

„Bracie Bill, ja... ja nie jestem gotowa”.

Uklęknałem tam więc i modliłem się. W tym pokoju była jej matka, ojciec, mąż i wiele innych osób, a jej matka i mąż zaczęli płakać. Potem poprosiłem ją i ona pojednała się z Bogiem. Ślubowała Mu wierność, mówiła, że wraca do Niego, składała Bogu przyrzeczenie, prosiła, aby jej przebaczył, mówiła, jak bardzo Go kocha, jak bardzo żałuje swoich grzechów i tego, jakie prowadziła życie. Ciągnęła dalej, pokutując i płacząc. Po chwili ja się podniosłem i wyszedłem.

64 Następnego poranka zadzwonili do mnie, bym tam wrócił. Kiedy tam przyszedłem, dowiedziałem się, że rano przyszli do niej, aby zrobić test i zobaczyć, jak podniósł się poziom moczu we krwi, a tymczasem nie znaleźli po tym ani śladu. To całkowicie zniknęło, ustąpił wszelki ślad zatrucia moczowego. Lekarze byli tak zdumieni, że mówili: „Ależ, przecież, coś takiego, powinniśmy... jest to coś bardzo dziwnego. Przygotujemy ją i jeśli to się utrzyma, to jutro zostanie zoperowana”. Postanowili podawać jej nadal penicylinę, czy cokolwiek jej podawali, aby obniżyć to zakażenie. „Przeprowadzimy operację i usuniemy to martwe dziecko, zanim nastąpi inne skażenie. Jeśli będzie w porządku, to...”.

65 Badali ją jeszcze dwa czy trzy razy tego dnia, także późnym wieczorem, ale nie znaleźli nic złego. Wszystko było w porządku. Przygotowali ją więc do operacji. Przerwali podawanie tlenu. Wszystko było dobrze. Następnego poranku miała być poddana operacji i miała zostać usunięte to dziecko.

Otóż ja zaraz potem wyjechałem na dłużej. A ponieważ to się stało... Ja o tym nie wiedziałem, nie wiedziałem. Pan nic mi o tym nie powiedział. Możecie zapytać te osoby, jeśli chcecie. On nie powiedział, że to uczyni. Lecz widzieć taką rzecz! O rety! Jej mąż był grzesznikiem, ale przyszedł i powiedział: „Bracie Branham, chciałbym oddać swoje życie Panu Jezusowi”.

„W porządku. Uklęknij tutaj tylko, uchwycić rękę swojej żony, a potem życie razem tym zmienionym życiem”.

66 Wróciła jej matka i powiedziała: „Bracie Branham, wiesz, oto jestem ja i moje dzieci. My ciągle byliśmy to wewnątrz, to na zewnątrz. Wchodziliśmy i wychodziliśmy. Byliśmy w pobliżu świątyni i tak dalej. Siedzieliśmy, słuchaliśmy twojego kazania, przychodziliśmy do ołtarza, a potem oddalaliśmy się znowu. Ja też jestem na niewłaściwej drodze, bracie Branham. Chciałabym przyjść do Pana Jezusa za Jego dobroć dla mojego dziecka”. Widzicie, to bardzo miłe, ale do Pana Jezusa nie przychodzi się z powodu czegoś takiego.

Potem około północy, między dwunastą a pierwszą, jej matka zdrzemnęła się. Ona zawołała na nią i powiedziała: „Mamo!”

„Co, kochanie, czego sobie życzysz?”

„Wiesz, jestem taka szczęśliwa!”

„Bardzo się cieszę z tego, że jesteś szczęśliwa”.

„Mam pokój z Bogiem,” powiedziała. „O, jakież to jest piękne i wspaniałe!”

Kilka minut później zawołała ponownie: „Mamo!”

„Tak?”

„Odchodzę do domu”.

„Wiem o tym,” odpowiedziała matka. „Tak, moja droga. Jutro lekarz usunie to

dziecko, a potem za dzień lub dwa, kiedy te nacięcia się zagoją, wyjdiesz stąd, wrócisz do domu i będziesz znowu szczęśliwa, ty, twój mąż i wasze dzieci. Będziecie chrześcijanami i będziecie żyli dla Boga”.

„Mamo, ja mówię, że odchodzę do mojego niebiańskiego domu”.

„Oczywiście, kochanie, na końcu twojej wędrówki”.

„To jest koniec mojej wędrówki,” odpowiedziała.

„Och, co to ma znaczyć? Co się stało?”

„To koniec mojej wędrówki,” odrzekła. „Tak jest, mamo, za kilka minut odejdę”.

Tamta myślała, że ona tylko stała się nerwowa i majaczy. Zawołała pielęgniarkę, a pielęgniarka zbadała jej oddech. Wszystko było normalne. Ale w ciągu kilka minut ona odeszła. Umarła.

Kiedy wróciłem z podróży po tygodniu czy dwóch... Wydaje mi się, że na pogrzebie tej dziewczyny przemawiał brat Graham. Kiedy wróciłem do domu, a Meda powiedziała mi, że ta dziewczyna zmarła tamtej nocy, och, nie mogłem...

Chciałem zobaczyć jej matkę.

67 Nie wiem, co skłoniło mnie do tego, ale powiedziałem: „Panie Boże, jesteś mi winien wytłumaczenie. Po tym, jak tam poszedłem, powiedziałem temu mężowi, a on przyszedł do Pana po tym, co Ty dla niego zrobiłeś, i wszystko inne, Ty zabrałeś w ten sposób życie tej dziewczynie. Jesteś mi winien wyjaśnienie”.

Kiedy powiecie Bogu coś takiego, to On pozostawi was siedzieć samych. On nie był mi nic winien. Ja jestem zadłużony u Niego. A więc On pozwolił mi, wiecie, dąsać się z powodu tego przez kilka dni. A po trzech czy czterech miesiącach byłem pewnego dnia nad brzegiem zatoczki, a Pan przemówił do mnie w widzeniu i rzekł: „Idź teraz do jej matki i powiedz jej co następuje: „Czyż jej czas nie nadszedł w roku poprzedzającym to wydarzenie, kiedy ona tonęła w zatoczce w czasie pikniku? Miała wtedy odejść, ale Ja chciałem ją zabrać dopiero wtedy, gdy będzie gotowa odejść. To dlatego właśnie stało się to wszystko i dlaczego ty tam poszedłeś”.

Upadłem wtedy i płakałem. Powiedziałem: „Panie Jezu, przebacz mi, swojemu biednemu, głupiemu słudze. Nie powinienem był tego mówić, Panie”.

68 Poszedłem odwiedzić tę panią. Ona mieszkała wtedy tutaj przy ulicy Targowej. Przyszedłem do niej i powiedziałem: „Chciałbym zadać ci pytanie”.

„Proszę bardzo, bracie Bill”.

„Czy to prawda, że ta dziewczyna omal się nie utopiła?” zapytałem.

„To prawda, bracie Branham. Jej mąż i inni musieli wyciągać ją z wody. Musieli stosować sztuczne oddychanie, naciskać na klatkę piersiową, a wreszcie sprowadzić taką maszynę i wypompować z niej wodę. Ona miała na sobie sukienkę. Oni urządzili sobie piknik. Ona była na nim, nadepnęła na jakiś piasek, straciła równowagę, wpadła głową w dół do wody i tonęła. Nie zauważono jej. Zobaczyli dopiero, jak się wynurzała i zanurzała, i dopiero wtedy pobiegli, złapali ją i wyciągnęli. Ona prawie że umarła”.

„To był czas jej odejścia,” odpowiedziałem.

Widzicie, Bóg wie, co robi. Otóż Pan prawdopodobnie powiedziałby mi o tym, gdybym nie zajął takiej postawy, jaką zająłem: „Panie, powinieneś być mi o tym powiedzieć”. On nie powinien robić dla ciebie niczego!

69 Byłem pewnego wieczora na zgromadzeniu, na którym ewangelista modlił się za chorą osobę i powiedział: „Boże, rozkazuję Ci uzdrowić tę osobę!” Któż to rozkazuje Bogu? Widzicie? Nie jest to nawet sensowne, widzicie, ponieważ Bóg czyni, co tylko zechce.

Czyż glina może powiedzieć garncarzowi: „Dlaczego mnie tak zrobiłeś?” Widzicie? Z pewnością nie! Ale kiedy prorok się uspokoi, a potem szuka Pana, aby otrzymać odpowiedź, otrzyma ją. Rozumiecie?

Podobnie było, widzicie, kiedy ta osoba zadała pytanie, dotyczące nasienia węzowego. Patrzcie tylko i nie bądźcie w zbytnim pośpiechu. Wtedy, a także i teraz Bóg zawsze sprawia, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Pana.

70 Otóż gdyby Niniwe nie pokutowało, spadłyby na nią sądy Boże. Pamiętajcie więc, prorok musi nasłuchiwać. To było ostrzeżenie.

Otóż to samo dotyczy tego narodu. Potem wy mówicie: „Bracie Branham, czy ubiegłej niedzieli nie powiedziałeś, że nie ma nadziei?”

„Powiedziałem!”

„Dlaczego?”

„Ponieważ on odtrącił to wezwanie. On powinien je przyjąć. On je przyjmie. Przychodzi czas, kiedy ten kraj zostanie rozerwany na strzępy. Widziałem to w roku 1933”. Rozumiecie? Spojrzałem... Wy mówicie, powiecie być może: „Ale wtedy to się nie stało”.

„Jednak to się stanie!” Ani Mussoliniego nie było wtedy u władzy, ani linii Maginota nie było, ani samochody nie przypominały kształtem jaj w tamtych czasach, ani nie było tych pozostałych rzeczy, ani też kobiety nie wybrały prezydenta, który wygląda jak student, ani nie było tych innych rzeczy, ani też nie było katolickiego prezydenta i tak dalej, o czym mówiłem. Około trzydzieści lat temu albo więcej te rzeczy zostały przepowiedziane, ale On tylko pokazał mi je z dala, aż do końca.

A w miarę zbliżania się tej rzeczy, krok za krokiem ten kubek się napełnia. Upamiętanie jest zwiastowane przez Billy Grahama, Orala Robertsa i jeszcze innych. Prorocy i tak dalej przemierzali kraj ze znakami i cudami, a naród ciągle brodzi w grzechu. Powodem tego jest to, że nie pokutują. Pokuta przyniosłaby zmianę.

71 Zauważcie, że Achab wcale nie pokutował po strofowaniu Eliasza. Gdyby Achab pokutował i chodził w bojaźni Bożej, wcale by się to nie stało. Ale Achab poszedł i zajął winnicę Nabota, a jego zamordował, robił też wszystkie inne złe rzeczy. A Izebel... Ten prorok wystąpił, mając Tak mówi Pan! Ale co oni zrobili? Ona tylko groziła, że go zabije. I co się stało? Jego prorocstwo wypełniło się, zjadły ją psy, które też lizały krew Achaba. Po prostu dokładnie według jego słowa. On widział ten kielich wypełniony.

Z tej samej przyczyny mały prorok Micheasz mówił to samo. Jak on mógł błogosławić to, co Bóg przeklął? Widzicie, jego słowa, jego prorocstwo było w harmonii ze Słowem.

72 Herod wcale nie pokutował, kiedy Jan powiedział: „Według prawa nie godzi ci się jej mieć, bo ona jest żoną twojego brata!” On wcale się nie upamiętał. Co zamiast tego zrobił? Jego żona domagała się głowy proroka. Spójrzcie na ten brud, w którym się znalazł. Spójrzcie, co z nim się stało. Spójrzcie, nawet jeszcze dzisiaj w Szwajcarii te błękitne wody odrzucenia Go bulgoczą ciągle na upamiętnienie. Widzicie, z pewnością on nie pokutował, kiedy został strofowany przez Pana. Jan powiedział mu to, nie zważając na to, czy on jest tetrarchą, imperatorem, czy kimkolwiek on jest. On musiał pokutować na Boże wezwanie, w przeciwnym razie zawisł nad nim Boży gniew.

Ileż razy prorocy... Mam to tutaj spisane, ale nie będziemy mieli na to czasu, gdyż pozostało mi już tylko około dziesięciu minut.

73 Jeśli nie ma upamiętania, nadejście sądu jest pewne. Hiskiasz upamiętał się. Widzicie? Niniwe upamiętało się.

Achab wcale się nie upamiętał. Nebukadnesar nie upamiętał się. Ludzie w czasach Noego nie upamiętali się i dlatego przypadł na nich sąd. Widzicie? Ale On najpierw ostrzega wszystkich. Każdy człowiek otrzymuje ostrzeżenie.

Widząc więc, że czas jest bliski, niechaj każdy, kto odczuwa, że rozbrzmiewa ostrzeżenie, pokutuje szybko, zanim przypadnie gniew Boży.

A teraz sprowadźmy to w dół do świątyni Branhama. Rozumiecie, myśmy widzieli te rzeczy i wiemy, że one są prawdą. Wiemy, że jest to absolutną prawdą. Poleceniem Słowa jest: „Jeśli będziecie pokutować i dacie się ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta należy bowiem do waszych dzieci i wszystkich, którzy są daleko”. Widzicie?

74 Pewien człowiek, pan Dauch, pytał mnie tutaj niedawno mówiąc: „Bracie Branham, starzeję się. Jestem coraz słabszy. Mam dziewięćdziesiąt jeden lat. Czy uważasz, że jestem gotowy na śmierć? Czy uważasz, że jestem zbawiony?”

„Panie Dauch,” zapytałem „czy ty kiedykolwiek byłeś na badaniu u lekarza?”

„Tak,” odpowiedział.

„Wtedy mu mówisz...”. U lekarza leży taka księga i on najpierw bierze ją i znajduje: „Pierwsze, co muszę sprawdzić u tego człowieka, to działanie jego serca”. Bierze więc stetoskop, wkłada go do ucha i bada jego serce. Następna rzecz, jaką robi, to pomiar ciśnienia krwi. Owija to urządzenie koło jego ramienia. Potem pobiera mu próbkę moczu, próbki krwi i być może jeszcze inne rzeczy. Sprawdza to wszystko, a jeśli nic nie znajdzie, robi zdjęcie rentgenowskie. Jeśli nie znajdzie nic, wtedy mówi: „Panie Dauch, jest pan fizycznie w dobrej kondycji”.

„Na czym on opiera ten wniosek?,” ciągnąłem dalej. „Na warunkach, wyszczególnionych w tej książce medycznej, z których wynika, jak stwierdzili ci wybitni lekarze, że gdyby coś było nie w porządku, przejawiłoby się to w wynikach tych testów: tutaj to, a tam znów tamto. Dlatego stwierdza, na ile jest mu wiadomo, że ten człowiek jest fizycznie w porządku”.

75 „Otóż ja w tym przypadku przeprowadzam badanie duszy,” powiedziałem. „Rozumiesz?” A Bóg, gdy chodzi o duszę, ma tylko jeden niezawodny przyrząd, a jest nim Jego Słowo. To jest Jego Słowo. U Jana 5,24 Jezus powiedział: „Kto słucha słów Moich”. Otóż ten wyraz „słucha” nie oznacza tylko przyjmowania dźwięków. „Słuchać” oznacza „przyjmować”. „Kto może przyjąć Moje Słowo?” Amen! „Ten, kto go słucha”. Nie ten, kto nie może go znieść, nazywa go nonsensem i mówi: „Te rzeczy nie istnieją. Nie wierzę w nie”. Jezus jest Słowem i On powiedział: „Kto Słucha słów Moich”. Oto tak to wygląda. On powiedział: „Kto słucha słów Moich i wierzy w Tego, który Mnie posłał, przeszedł z śmierci do żywota i nie przyjdzie na sąd, lecz już go ominął”. Amen! „Jak twoje serce teraz bije?” zapytałem.

„Wierzę w to,” odpowiedział. „Słuchałem tego i przyjąłem to”.

„W takim razie według tego naczelnego Specjalisty, głównego Operatora, głównego Lekarza życia wiecznego, z tego, co On powiedział, wynika, że przeszedłeś ze śmierci do życia i nigdy nie zostaniesz potępiony”.

76 „Kiedy słyszałem, jak zwiastujesz imię Jezusa Chrystusa w związku z chrztem wodnym, poszedłem zaraz za tobą i ty mnie ochrzciłeś. Nie jestem już tym człowiekiem, którym byłem kiedyś. Coś się ze mną stało. Dawniej nie troszczyłem się o te rzeczy wcale i szedłem swoją drogą, ale nawróciłem się i poszedłem tą drogą. Moje serce pali się we dnie i w nocy, aby być bliżej Niego. Wierzę każdemu Jego Słowu. Mówię ‚amen’ na każdą jego odrobinę. Nie dbam o to, że ono mnie rani, lecz pragnę dopasowywać się do niego. I na ile mi wiadomo, także wszystko to robiłem”.

„Mam wrażenie, że twoje serce bije całkiem prawidłowo. Jestem zdania, że cieszysz się dobrym zdrowiem duchowym”.

„Bracie Branham, ciekawym, czy będę mógł zostać zabrany, kiedy nastąpi pochwycenie,” powiedział.

„To nie do mnie należy określać, kto zostanie zabrany, a kto nie”.

„Otóż, ja chciałbym dożyć tego. Tak bardzo chciałbym zobaczyć pochwycenie!”

77 „Dobrze, pozwól mi zobaczyć, co mówi na ten temat tutaj ta naukowa książka, co na ten temat mówi wiedza o duszy,” powiedziałem. Otóż ona w 2 Liście do Tesaloniczan, w 5 rozdziale [1 Tes.4. — tł.] mówi tak: „My, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. (Nie wyprzedzimy znaczy: „Nie przeszkodzimy”). Gdyż zabrzmi trąba Boża, a wtedy ci, którzy śpią albo odpoczywają, zbudzą się najpierw, przyobleką nieśmiertelność. Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do tego dnia, do czasu ich zmartwychwstania, widzisz, zostaniemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, i spotkamy się z nimi, a potem uniesiemy się w górę na spotkanie Pana w powietrzu, będąc porwani wraz z nimi... Niezależnie od tego, czy śpisz, czy też nie, czy pozostaniesz przy życiu, czy nie, czy zostaniesz pochowany, czy też wcale cię nie pogrzebią, przyjdiesz mimo wszystko. Nic nie zdoła cię powstrzymać. Będziesz tam! „Bracie Dauch,” powiedziałem, „choćby Jezus nie przyszedł wcześniej niż w czasach wnuków moich pra pra prawnuków, ty jednak tam będziesz, dokładnie w tym momencie. Będziesz tam jeszcze zanim oni zostaną przemienieni, o ile zostaną zabrani”. Tak jest. Amen!

78 Istnieje nadchodzące błogosławieństwo zupełnie tak samo, jak istnieje nadchodzący

gniew. O, musimy oczekiwać jednej z tych rzeczy dziś wieczorem. Albo musisz czekać na gniew, który spadnie na ciebie i zniszczy cię, albo musisz czekać na zmartwychwstanie z Panem Jezusem. Ten sam Bóg, który obiecał to jedno, obiecał i to drugie. Jestem taki szczęśliwy!

Oczekuję nadejścia tego radosnego dnia Tysiąclecia,
Kiedy nasz błogosławiony Pan przyjdzie
i pochwyci swoją oczekującą oblubienicę.
O, moje serce tęskni, wzdycha za tym dniem
słodkiego wyzwolenia,
W którym nasz Jezus przyjdzie z powrotem na ziemię.
Wtedy grzech, smutek, ból i śmierć tego ciemnego
świata się zakończą,
W tym chwalebny panowaniu z Jezusem nastanie
tysiąc lat pokoju. (Coś podobnego! „I na zawsze
z Panem będziemy„. Widzicie?)

79 Co Bóg powiedział, wypełni się. „Będą budować domy i mieszkać w nich. Będą sadzić winnice i spożywać ich owoc. Nie będą sadzić, aby inni z tego korzystali. Będą sadzić swoje własne winnice i pozostaną w nich”. Amen! Amen! „Nie będą krzywdzić ani szkodzić na całej Mojej górze świętej”. Alleluja!

„Kiedy to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, kiedy śmierć zostanie połknięta w zwycięstwie, wtedy zobaczymy Go takim, jakim jest, a nasze ciała będą podobne do chwalebego ciała Jego”. O, jakież to wspaniałe nadejdzie czas!

80 Ten sam Bóg i ci sami prorocy, którzy mówili Słowo Boże i o gniewie, który ma zostać wylany, mówili także o tych przyszłych błogosławieństwach. Tak bardzo się ciesz! Bóg nigdy nie zsyła na naród zniszczenia, jeśli wcześniej go nie ostrzegł. A kiedy On to robi, mamy coś, co stało się z nami, mamy pośród siebie uwierzytelniające znaki czasu ostatecznego. Wielki Duch Święty działa wśród nas i uzbraja kościół swoją obecnością, uwierzytelniając Jego Słowo. Ponadto kościół przygotowuje się na zabranie na obłoki któregoś dnia, co stanie się dzięki mocy Bożej. Dlatego słysząc ostrzeżenie, aby odrzucić wszelki ciężar i grzech, który nas łatwo obstępkuje, abyśmy mogli wytrwale prowadzić ten bieg, który jest przed nami, patrząc na Wodza i Dokończyciela naszej wiary.

81 Niech ci Bóg błogosławi, zborze! Trzymaj się niezmienniej ręki Bożej! Tak jest. Jeśli czujesz Jego obecność, pójdz do Niego. Jeśli jest w twoim sercu coś złego, napraw to. Nie pozostało nam wiele czasu. Przyjście Pańskie jest bliskie. Czy wierzycie Mu? Coś podobnego! Czy nie będzie tam wspaniałe? Jakież to będzie czas, kiedy zobaczę tam w górze tych weteranów, przechadzających się po raju! Jak cudowne! Oczekuję na tę godzinę.

82 Pamiętam, jak mój brat opowiadał, kiedy wrócił do kraju przez ocean, o tych, którzy powracali z dawnych pól bitewnych i tak dalej. On powiedział: „Kiedy wracali ci dawni weterani, oni na widok statuy wolności wytaczali na pokład inwalidów, aby mogli zobaczyć posąg wolności”. Wiecie, kiedy przybywa się z oceanu, widać go najpierw, ponieważ jest tak wysoki. Kiedy ci mężczyźni zobaczyli tę wyciągniętą ku górze rękę, wzruszali się i wybuchali płaczem. Ci wielcy, twardzi ludzie upadali na pokład i zaczęli płakać. Co to było? Symbol wolności. Wszystko, co było im drogie, znajdowało się tuż poza tamtym znakiem.

O, ale co to będzie, kiedy ja tego poranka zobaczę ten stary statek Syjon, kiedy rozlegnie się jego syrena, a bandera będzie powiewać na maszcie! Bitwa będzie skończona, a zwycięstwo osiągnięte. Alleluja! Przybędziemy do domu, gdzie pokonane są śmierć, grzech i piekło. Nie ma tam już grzechu, nie ma już śmierci, nie ma smutku. Słyszę już po prostu ten gwizdek. O, zbliżamy się do tego miasta! Tak jest. Woda już faluje, ten stary statek dobija do brzegu. Boże, daj nam dożyć tej godziny!

83 Panie Jezu, jesteśmy ludźmi, którzy usiłują robić, co tylko mogą, wykorzystując wszystko, co jest w nas, aby chodzić w świetle Ewangelii, Twojej wielkiej Ewangelii, że

Ty zmarłeś dla naszego usprawiedliwienia. Jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że w tych złych, ciemnych dniach, że w tej godzinie, w której teraz żyjemy, możemy widzieć znaki Twojego przyścia. O Boże, podczas kiedy widoczny jest napis ręką na ścianie, dziękujemy Ci, Panie, że dostrzegamy to i że wiemy, że wyzwolenie jest bliskie. Głosimy Słowo, przemierzamy kraj, widzimy, jak Ty dokonujesz wielkich znaków, jak pokazujesz samego siebie codziennie, każdego roku. Nie przemija ani jeden rok, w którym Jego wielki nadnaturalny znak nie stałby się widoczny na ziemi. Widząc to wiemy, że ta wielka armia Boża maszeruje naprzód.

O, nie jest ich zbyt wielu, ale jakże potężne jest grono tych, którzy otrzymali życie wieczne! Powiedziano: „Biegają naprzód jak bohaterowie, wdzierają się na mury jak wojownicy”. [W języku angielskim: „Tratują wojowników, przeskakują mur,” Joel 2,7 tł.] Tak jest, „wojownicy” śmierci nie będą w stanie stawić im oporu, oni stratuja ich. Przeskoczą mur pomiędzy naturalnym a nadnaturalnym i wejdą w ramiona Boże, do wspańskiej wieczności. Panie Boże, dziękujemy Ci za to. Wiemy, że ten czas się zbliża i że nastąpi to niebawem.

84 Modłę się, Boże, o ile są tutaj tacy, którzy Cię nie znają i którzy nigdy nie zawarli z Tobą przymierza pokoju... A być może dziś wieczorem podczas przemówienia cichy głos mówił do nich w sercu: „Czuję ostrzeżenie, że nie będę się tu znajdował już długo”. O Boże, oby oni uporządkowali swoje domy zaraz teraz! Oby wszystko zostało doprowadzone do porządku! Oby ten chłód... Oni są być może chrześcijanami, lecz po prostu nie... żyli pod tym tak długo i widzieli tak wiele rzeczy, że po prostu zagubili świadomość wartości, jaką to posiada. Biorą to na lekką wagę, zamiast głęboko i szczerze.

O Boże, spraw, abyśmy poddali się badaniu dziś wieczorem, skoro wiemy, że te wielkie rzeczy ostrzegają nas tylko przed mającym nastąpić wkrótce pochwytniem kościoła. A jeśli jesteśmy obciążeni grzechem, niewiarą i lenistwem, to nie osiągniemy pochwytnienia. Wiemy o tym, Panie, i dlatego prosimy, abyś Ty rozpałił w nas ogień Ducha Świętego, by on płonął w naszych sercach. O Boże, rozpał nasze dusze Twoim błogosławieństwem. Dopomóż nam zrozumieć.

85 Pobłogosław tych wszystkich ludzi. Pobłogosław naszego drogiego pastora i jego żonę. Pobłogosław razem diakonów, członków zarządu i wszystkich laików. Przebaczone grzechy. Uzdrów nasze choroby, Panie. Rozpał nasze serca. Obyśmy wyszli z tego miejsca, niosąc to poselstwo ostrzeżenia, i kiedy spotykać będziemy ludzi w grzechu, obyśmy mówili im: „Przyjacielu, czy nie wstyd ci, że robisz takie rzeczy? Czy nie wiesz, że pewnego dnia będziesz musiał stanąć przed Bogiem?” Spraw to, Panie. Powierzam ich teraz Tobie, powierzam Ci także to poselstwo i wszelką pracę, wykonywaną dla Twojej chwały. W imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Miuję Go, miuję Go,

Bo On wprerw miłował mnie

I na Gulgocie kupił krwią

Zbawienie me.

86 Czy nie miujecie Go? Pomyślcie o tym, czym jesteśmy. Spójrzcie, przyjaciele, jak daleko zaszliśmy na tej drodze. Spójrzcie na nią wstecz od najdalszych czasów, poprzez dni Luthra i Wesleya, przez wszystkie te wieki. Przypatrzcie się, gdzie się znajdujemy: właśnie tutaj, na samym czubku piramidy, właśnie tutaj, gdzie Bóg to udowodnił, że poprzez siedem pieczęci Biblia została doskonale objawiona. Teraz czekamy tylko na te siedem tajemnic, które niebawem nadejdą w końcu, dotyczących przyścia Pańskiego i pochwytnienia kościoła, które może nastąpić zanim nastanie poranek. O rety!

Miuję Go, (z głębi serca teraz) miuję Go,

Bo On wprerw miłował mnie

I na Gulgocie kupił krwią

Zbawienie me.

87 Nucąc teraz spokojnie... Czy zdajecie sobie sprawę, że każdy z nas tutaj musi stąd odejść, opuścić ten świat? Czy wiecie, że człowiek urodzony z niewiasty żyje tylko krótko i jest pełny trosk? Czy wiecie, że ponieważ jesteśmy zrodzeni z tego drzewa w ogrodzie Eden, ze śmierci, musimy umrzeć? Jesteśmy owocem łona naszej matki i musimy

umrzeć, to życie musi zostać oddzielone. Bez różnicy dotyczy to młodych i starych. Jeśli najstarszy mężczyzna albo kobieta, obecna tutaj, przeżyje najbliższą noc, to przeżyje wiele dziesięcioletnich, piętnastoletnich dzieci. Setki takich dzieci umrze na całym świecie przed nadejściem poranka. Dlatego liczy się tylko to, co robisz właśnie teraz.

88 To może być twoja ostatnia okazja. Czy jesteś młody, czy stary, masz możliwość przyjść do zboru. Nie pozostaw niczego w zaniedbaniu. Bądź poważny i szczerzy. Odłóż na bok każdy grzech i wszystko inne. Patrz wprost na Bożą twarz i zadaj pytanie: „Panie, czy Ci się podobam? Co jeszcze mogę zrobić, Panie Jezu? Kiedy moje życie się zakończy, nie będę już miał więcej żadnej okazji, aby Ci służyć. To jest jedyny czas, jakim dysponuję. Panie Boże, daj mi tylko poznać, co chcesz, abym czynił. Jeśli będę miał iść i robić to albo robić tamto, z radością to zrobię”.

Czy myślimy tak naprawdę szczerze? Czy ci mali tak myślą? Czy myślą tak ci w średnim wieku? Czy myślą tak ludzie starzy? Musimy stąd odejść, a skąd masz pewność, że nie będziemy musieli odejść stąd wszyscy jeszcze przed świtem? Nie wiemy tego. Ty mówisz: „To mnie niepokoi”. Nie powinno tak być. Szczerze mówiąc, powinieneś być bardzo szczęśliwy wiedząc, że opuszczasz ten szpital chorób zakaźnych.

89 Istnieje inny świat. Nie musisz udawać się zbyt daleko. To znajduje się tuż wokół ciebie. Ty tylko... Bóg dał ci tylko pięć zmysłów po to, aby się kontaktować z pewną częścią tego wszystkiego z tym światem. Jest jednak inny świat, dla kontaktów z którym nie otrzymałeś żadnych zmysłów i dlatego nie możesz się z nim kontaktować, ponieważ ich nie masz.

Na przykład w niedzielę wieczorem powiedziałem, chociaż może tego nie zarejestrowałeś, że mamy pięć zmysłów: wzrok, smak, dotyk, węch i słuch. Ale co gdybyś nie miał wzroku, lecz tylko smak, dotyk, węch i słuch, a ktoś obdarzony wzrokiem powiedziałby: „Jest inny świat, świeci słońce?” Mając zmysł dotyku mógłbyś macać różne przedmioty i na tej podstawie określać, jakie one są. Ależ musiałbyś wtedy uznać, że ta osoba mówi głupstwa, skoro sam nie miałbyś zmysłu wzroku. Nie miałby go też nikt z tych, których dotąd znałeś. Słyszałybyś o ludziach, którzy twierdzą, że istnieją takie rzeczy, ale ty wątpiłbyś w to. My jednak wiemy dzięki temu zmysłowi, że to jest rzeczywistością. Jest to rzeczywiste miejsce. Rozumiesz? Jest to miejsce, które można oglądać wzrokiem. Upewnia cię o tym twój zmysł.

90 Otóż jedyną rzeczą, kiedy umrzesz, będzie to, że po prostu nastąpi zamiana tych pięciu zmysłów (Chwała! Wspaniałe!), otrzymasz tylko inny zmysł. I będziesz żył mając wyższy zmysł, tysiąc razy wyższy niż ten. Będzie to w innym życiu, w którym nie ma śmierci, gdzie nie ma smutku. Kiedy tam wkroczysz, zobaczysz całkiem wyraźnie rzeczy, o których teraz nic nie wiesz. Teraz tego nie rozumiesz, ponieważ macasz to tylko, nie mając tego zmysłu. Mówisz tylko: „Mam dziś wieczorem dziwne uczucie. Wydaje mi się, że jest... Chce mi się płakać, krzyczeć albo coś innego”. Są to aniołowie Pańscy. Rozumiesz?

91 Podobnie jak ktoś, kto nigdy nie posiadał wzroku, mógłby powiedzieć: „Czasem odczuwam coś rzeczywistego, czuję jak gdyby ciepło”.

„To jest światło słoneczne,” tłumaczysz mu.

„Co to jest światło słoneczne? Nigdy tego nie widziałem. Nie ma takiego...”. Widzisz, on nigdy tego nie widział, nie wie, co to jest. Widzisz, ktoś, kto to widzi, musi mu wytłumaczyć. O rety! Rozumiecie?

My tylko ulegamy przemianie. Zmieniamy się tylko. Nie bójcie się śmierci. Śmierć to nic innego, jak straszidło. Jezus pokonał ją. Nawet kiedy Paweł doszedł do kresu swoich dni, powiedział: „Śmierci, gdzież jest bodziec twój? Gdzież jest strach przed tobą? Grobie, gdzież jest twoje zwycięstwo? Mówisz, że mnie masz? Chcę ci pokazać pewne miejsce w Jerozolimie. Jest tam pusty grób, a ten, który w nim leżał, powiedział: „Jam jest Tym, który zwyciężył nad tobą, śmiercią i piekłem.” Ja jestem w Nim i ty nie możesz mnie zatrzymać. Zmartwychwstanie!” O rety! On powiedział: „Odłożona jest dla mnie korona, którą da mi Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjsie Jego”.

92 Kochasz Go. Pragniesz oglądać Jego przyjsie. Oczekujesz na Niego. Jest to długa historia, długie oczekiwanie. Jest to historia miłosna. Po prostu nie możesz się doczekać,

kiedy Go zobaczysz. O rety! Tak sprawa wygląda. O, to jest ten czas, w którym oczekujemy, to jest ta godzina. Jeśli twoje serce nie jest nastawione na to dziś wieczorem, to bądź ostrożny, przyjacielu. Rozumiesz? Bądź ostrożny! Nie pozwól, aby nieprzyjaciel cię oszukał. Kiedy Duch Święty, mieszkający tutaj wewnątrz pragnie odbyć swój lot do swojego Mistrza, jest to historia miłosna, o której nikt inny nic nie wie. Tak jest, to jest rzeczywiste. Jest to coś realnego.

Jeśli więc odzywa się w tobie ostrzeżenie, które mówi, że nie jesteś na to przygotowany, to pamiętaj, że Bóg przygotowuje cię być może na coś. Rozumiesz? Nie jesteś gotowy...

93 Ty powiadasz: „No tak, jeśli zostanę ochrzczone, to potem Duch Święty, no, być może Pan zabierze mnie?” Nie, nie tylko o to chodzi. Ty po prostu zostajesz wtedy przygotowany do życia. Nie jesteś przygotowany do życia, dopóki nie otrzymasz Ducha Świętego. Dopiero po otrzymaniu Ducha Świętego jesteś zdolny do życia. Przedtem nie byłeś zdolny do życia, widzisz, ale po otrzymaniu Ducha Świętego masz po prostu zdolność do życia. Rozumiesz? To jest po prostu przygotowanie. Widzisz?

Ludzie mówią: „No, muszę przygotować się na śmierć”. O rety! Ja przygotowuję się do życia! Amen. Rzecz w tym, aby przygotować się do życia, do życia w Chrystusie! Do życia w zwycięstwie nad grzechem, śmiercią, piekłem. Mam już to zwycięstwo. On jest moim zwycięstwem, a ja jestem Jego dowodem. Jestem dowodem Jego zwycięstwa. Amen. O to chodzi.

94 „Skąd wiesz, że to otrzymałeś?” Otrzymałem to. Amen. On darował mi to dzięki Swojej łasce. Odczuwam to. Wiem o tym. Widzę jak to działa w moim życiu. To mnie przemieniło. Według tej księgi tutaj On powiedział, że mam żywot wieczny i nie przyjdę na sąd, ale przeszedłem ze śmierci do żywota, ponieważ On wziął na siebie sąd nade mną. Skoro więc On zapłacił za wszystko, nie próbujcie stawiać mnie przed żadnym sądem. On dokonał tego za mnie, a ja to przyjąłem. Tak jest.

A więc nie ma więcej sądu. Nie ma więcej śmierci. O, będę musiał pewnego dnia opuścić zbór i opuścić bliskich mi ludzi, o ile Jezus odwlecze Swoje przyjście, ale... Jeśli jednak to się stanie, nie będę wcale umarły. Nie umrę, nie mogę umrzeć, ponieważ mam życie wieczne. Rozumiecie? Zawsze jesteśmy w obecności Bożej i na zawsze będziemy z Nim. Amen! To powoduje, że moje serce jest rozradowane. Sprawia to, że chce mi się rozpocząć kazanie od nowa. Rozumiecie? Tak jest. O, jaki On jest cudowny!

Czyż On nie jest cudowny, cudowny, cudowny?

Czyż Jezus, mój Pan nie jest cudowny?

Oczy widziały, uszy słyszały to,
co zapisane jest w Słowie Bożym.

Czyż Jezus, mój Pan nie jest cudowny?

Lubię to świadectwo:

Oczy widziały, uszy słyszały to,
co zapisane jest w Słowie Bożym.

Czyż Jezus, mój Pan nie jest cudowny?

95 O, miłuję Go! On jest moim pokojem, moim życiem, moją nadzieją, moim Królem, moim Bogiem, moim Zbawicielem (o, jak wspaniałe!), moim ojcem, moją matką, moją siostrą, moim przyjacielem, moim wszystkim! Czy rozumiecie to? Dawnej śpiewaliśmy zwykle taką pieśń. Wiecie, czy wszyscy znacie te śliczne pieśni zielonoświątkowe, takie jak ta? Mam nadzieję, że oni już wyłączyli ten magnetofon. Śpiewaliśmy kiedyś taką pieśń:

On jest moim ojcem, moją matką, moją siostrą
i moim bratem,

On jest dla mnie wszystkim.

On jest wszystkim, jest dla mnie wszystkim,

On jest wszystkim, jest dla mnie wszystkim,

Gdyż On jest moim ojcem, moją matką, moją siostrą

i moim bratem,

On jest dla mnie wszystkim.

Czy pamiętacie, że to śpiewaliśmy? Czy ktoś z was to pamięta? Och, to było wiele lat temu! A potem mieliśmy także zwyczaj mówić:

Wiem, że to była krew, wiem, że to była krew.

Wiem, że ta krew była dla mnie.

Gdy byłem zgubiony, On umarł na krzyżu,

I wiem, że ta krew była dla mnie.

Czy pamiętacie tę starą pieśń? Przypomnijmy sobie, jaką jeszcze inną śpiewaliśmy. Spróbujmy:

O, czy będziecie czuwać ze Mną przez jedną godzinę,

Podczas gdy będę opodał, gdy będę opodał?

O, czy będziecie czuwać ze Mną przez jedną godzinę,

Podczas gdy opodał będę się modlił?

Ja zwyciężam, ja zwyciężam,

Ja zwyciężam, ja zwyciężam,

Ponieważ miłuję Jezusa, On jest moim Zbawcą.

On uśmiecha się i miłuje mnie także.

96 Bywał tu stary brat Smith, czarny brat, który siadywał tutaj w rogu. Och! Ciągłe słyszę tych czarnych, którzy siedzieli, wznosili okrzyki, płakali i wszystko możliwe, potrząsali moim samochodem i skakali koło niego. Oni wszyscy klaskali w ręce. [Brat Branham podczas śpiewania klaszcze w ręce wyd.]

O, czy będziecie czuwać ze Mną ... (Ci czarnoskórzy mają taki rytm, jak wiecie. Nikt nie potrafi śpiewać tak, jak oni, nawet nie próbujcie. Widzicie?) ... godzinę, Podczas gdy będę opodał ...

O rety! Siedziałem tam i powiedziałem: „O Boże!” Ten miły facet, w wieku około dwudziestu lat, biegał i biegał wokół tego samochodu wznosząc okrzyki i chwając Boga. Och, jakież był to czas! Było to na samym początku, kiedy Bóg po prostu działał wśród ludzi w taki sposób. Teraz stajemy się mocnym kościołem. Nie licznym pod względem członków, lecz mocnym w Duchu. Amen. Jak cudownie!

97 Śpiewali też często jeszcze inną ładną pieśń... Pamiętam ten dzień w Chattanooga, Tennessee, kiedy spotkałem tę... To nie było w Chattanooga, było to w Memphis, gdzie spotkałem tę miłą czarnoskórą kobietę. Jak wiecie, zatrzymałem się tam, opowiadałem wam już o tym. Jej chłopiec miał chorobę weneryczną. Ona miała koszulę męską owiniętą koło głowy i nachylała się nad ławką. A Pan zatrzymał tam samolot i sprawił jakoś tak, że on nie mógł odlecieć. Powiedziano mi, abym poszedł i wynajął... Ale Duch Święty powiedział: „Udaj się na małą przechadzkę i idź w tą stronę”.

Poszedłem więc w tym kierunku i po drodze śpiewałem sobie. Rozmyślałem przy tym: „Och, mój samolot jest już pewnie gotowy do odlotu!”

Ale On mówił bez przerwy: „Dalej. Idź jeszcze dalej. Ciągłe dalej”. Był to wczesny okres mojej usługi.

98 Spojrzałem wychylając się ponad płot i zobaczyłem małą ubogą chatkę. Stała tam stara siostra. Och, ona była... wyglądała jak jedna z tych sióstr na naleśnikach ciotki Jemimy. Miała duże tłuste policzki, długie włosy i bluzkę zapiętą z tyłu. Wychylała się z wrót, a ja po prostu... Śpiewałem tę piosenkę o... Co to było... Zapomniałem, o czym była ta pieśń, którą śpiewałem. Było to coś o... Była to ładna pieśń zielonoświątkowa, bardzo radosna.

Przestałem więc śpiewać i podszedłem bardzo blisko. Przeszedłem koło niej. Ona tam stała, a łzy spływały jej po otyłych policzkach. Chciało mi się ją przytulić. Ona powiedziała: „Dzień dobry, pastorze!”

„Co ty powiedziałaś, ciociu?”

„Powiedziałam: 'Dzień dobry ,pastorze',” odrzekła.

„A skąd wiesz, że jestem pastorem?” Jak wiecie, ludzie z południa odzywają się w taki sposób do pastorów. „Skąd mogłaś wiedzieć, że jestem pastorem?”

„Wiedziałam, że przyjdiesz,” odparła.

„Wiedziałaś, że przyjdę?” „Aha, tutaj to mamy,” pomyślałem sobie.

„Tak jest. Czy czytałeś kiedyś tę historię biblijną o kobiecie Szunamitce?”

„Tak ciociu, czytałem”.

„Ja jestem taką kobietą,” odpowiedziała. „Prosiłam Pana, aby darował dziecko mnie i mojemu mężowi, a ja wychowam je dla Niego. On to zrobił, dał mi dziecko. Wychowałam go, był dobrym chłopcem. Ale wdał się w złe towarzystwo, pastorze, i nabawił się złej choroby. Teraz leży tam umierający. Umiera już przez dwa dni. W tym czasie nie odzyskał nawet przytomności. Był tutaj lekarz i powiedział, że on już nie może żyć, jest umierający. To jest choroba społeczna. Nie mogę znieść widoku mojego umierającego dziecka i dlatego modliłam się przez całą noc. Powiedziałam: ,Panie, jestem taką Szunamitką, ale gdzie jest Twój Elizeusz'?”

99 „Położyłam się spać,” mówiła dalej, „i miałam sen. Stałam tutaj w tych wrotach i widziałam cię przychodzącego ulicą z tą właśnie czapką włożoną z boku na głowę. Brakuje tylko jednej rzeczy,” powiedziała, „gdzie jest ta... Powinieneś mieć w ręku walizkę”.

„Zostawiłem ją tutaj w hotelu ,Peabody',” odpowiedziałem.

„Wiedziałam, że masz mieć walizkę. Moje dziecko umiera”.

„Nazywam się Branham,” powiedziałem.

„Miło mi pana spotkać, pastorze Branham”.

„Modłę się za chorych. Czy słyszałaś kiedyś o mojej usłudze?”

„Nie. Nie przypominam sobie. Czy zechcesz wejść?” I ja wszedłem do środka.

Ten duży facet leżał tam. Próbowałem opowiedzieć jej o boskim uzdrawianiu, ale nie to ją interesowało. Ona chciała usłyszeć tego chłopca, mówiącego, że jest zbawiony i gotowy odejść. I Bóg darował mu zbawienie.

A po około roku zobaczyłem go tam jako dyżurnego na stacji. Jakże wielkich rzeczy dokonuje Pan!

Kiedy stamtąd wracałem, było około pół do dziesiątej, podczas gdy samolot miał odlecieć o siódmej. Wziąłem taksówkę i pojechałem z powrotem. I właśnie kiedy wszedłem, usłyszałem: „Ostatnie wezwanie na samolot rejsu numer taki i taki”. Pan zatrzymał samolot na ziemi, podczas gdy ja modliłem się za tego młodzieńca. Widzicie? Oto, jak sprawy wyglądają.

100 Próbowałem sobie przypomnieć tę pieśń. To jest pieśń: „Jednym z nich”. O, jakże często stawaliśmy tutaj w kółku i klaszcząc w ręce śpiewaliśmy:

Jednym z nich, jednym z nich,

Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!

(Alleluja!)

Jednym z nich, jam jednym z nich,

Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!

Oni byli zgromadzeni w górnym pokoju

I wszyscy modlili się w Jego imieniu.

Oni zostali ochrzczeni Duchem Świętym

I wypełniła ich moc do usługiwania.

Co On zrobił dla nich tamtego dnia,

Uczyni tak samo i dla ciebie;

Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Jednym z nich, jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Jednym z nich, jam jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
(Czy jesteście?)

Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!

101 Słuchajcie tej zwrotki:

Choć ci ludzie są być może nieuczeni
Ani nie szczycą się sławą świata,
Wszyscy oni przeżyli swoją pięćdziesiątnicę
I zostali ochrzczeni w imię Jezusa.
Teraz opowiadają, daleko i szeroko,
Że Jego moc jest ciągle taka sama,
A ja cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
O jednym z nich, jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Jednym z nich, jam jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
O, pójdź, mój bracie, poszukuj tego błogosławieństwa,
Które oczyści twoje serce od grzechu.
Ono sprawi, że zabrzmia w tobie dzwony radości
I że twoja dusza będzie wciąż płomienia.
O, to pali się teraz w moim sercu.
O chwała Jego imieniu!
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
(Czy cieszysz się z tego?)
Jednym z nich, jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Jednym z nich, jam jednym z nich,

102 O, czy nie jesteście uradowany? Uściśnijmy sobie wzajemnie ręce podczas śpiewu. Co o tym myślicie? Zróbmy to.

Jednym z nich, jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Jednym z nich, jam jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
O, pójdź, mój bracie, poszukuj tego błogosławieństwa,
Które oczyści twoje serce od grzechu.
Ono sprawi, że zabrzmia w tobie dzwony radości
I że twoja dusza będzie wciąż płomienia.
O, to pali się teraz w moim sercu.
O, chwała Jego imieniu! (Podnieśmy swoje ręce.)
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Wszyscy razem:

Jednym z nich, jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Jednym z nich, jam jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!

103 Słuchajcie tego uważnie jeszcze raz, zważajcie na to:

Choć ci ludzie są być może nieuczni
(nigdy nie ukończyli szkoły wyższej)
Ani nie szczycą się sławą świata,
Wszyscy oni przeżyli swoje błogosławieństwo
pięćdziesiątnicy
I zostali ochrzczeni w imię Jezusa.
Teraz opowiadają, daleko i szeroko (w każdym zakątku),
Że Jego moc jest ciągle taka sama,
A ja cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
O, śpiewaj to, zborze!

... z nich, jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Jednym z nich, jam jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Weźcie teraz wasze chusteczki:

Jednym z nich, jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
O, jednym z nich, jam jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!

Chwała Panu! Amen! Jesteśmy po prostu jak dzieci. Nie ma w nas żadnego formalizmu. Bóg jest bez formy. Czy nie tak? Tak jest!

Jednym z nich, jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!
Jestem jednym z nich, jam jednym z nich,
Cieszę się, iż mogę rzec, żem jednym z nich!

104 Czy rzeczywiście cieszyć się, że możecie to powiedzieć? Podnieście tylko swoje ręce i powiedzcie: „Chwała Panu!” [Brat Branham wraz ze zgromadzonymi mówi chórem: „Chwała Panu!” wyd.] Ja jestem szczęśliwy, że jestem jednym z nich! Cieszę się, że jestem.

Panie Boże, jestem taki szczęśliwy. Jednym z nich! Jednym z nich! Tak bardzo się cieszę, mogąc powiedzieć, że jestem jednym z nich. O Boże, dopomóż nam być takimi. Dopomóż nam być takimi. Dopomóż nam, Panie, aby nasze światła świeciły, podczas kiedy maszerujemy w stronę Syjonu. Spraw to, Ojczy. W imieniu Jezusa składamy Ci swoje życie, byś użył je w Swojej służbie. Amen. Amen.

O, maszerujemy na Syjon,
Piękny, piękny Syjon;
Maszerujemy wzwyż na Syjon,
Do tego pięknego Bożego miasta.
Chodźmy, którzy miłujemy Pana,
I niech nasza radość będzie wiadoma.
Połączmy się w słodkim akordzie tej pieśni,

Połączmy się w słodkim akordzie tej pieśni,
I otoczy tron, i otoczy tron.
(O, śpiewajmy w Duchu!)
O, maszerujemy na Syjon,
Ten piękny, piękny Syjon;
Maszerujemy wzwyż na Syjon,
Do tego pięknego Bożego miasta.
O, maszerujemy na Syjon,
Piękny, piękny Syjon;
Maszerujemy wzwyż na Syjon,
Do tego pięknego Bożego miasta.
Niechaj nie śpiewają ci,
Którzy nigdy nie poznali naszego Boga,
Ale dzieci niebieskiego Króla,
Ale dzieci niebieskiego Króla
Niech wypowiadają swoją radość w dal,
Niech wypowiadają swoją radość w dal.
Śpiewajmy to!
Maszerujemy na Syjon,
O, piękny, piękny Syjon;
Maszerujemy wzwyż na Syjon,
Do tego pięknego Bożego miasta.

105 O, czy was to nie oczyszcza? Czy nie kochacie tych starych pieśni? Ja lubię je bardziej niż wszystkie inne, niż jakiegokolwiek inne rodzaje pieśni, jakie tylko istnieją. Są to stare, dobre pieśni, poruszające głębie serca. O rety! Czuję się tak dobrze i jestem taki szczęśliwy, kiedy je śpiewam. Są po prostu dobre! O, czuję się pobudzony do wielkiej radości!

Weź z sobą imię Jezusa,
Dziecię smutku i niedoli;
Ono da ci pociechę i radość,
O, bierz je, dokądkolwiek idziesz.
Drogocenne imię (Drogocenne imię), o, jakże
ono jest słodkie! (O, jak słodkie!)
Jest ziemską nadzieją i niebiańską radością.
Drogocenne imię, jakże ono jest słodkie!
Jest ziemską nadzieją i niebiańską radością.
Śpiewając pochylmy teraz swoje głowy.
Chyląc głowy na imię Jezusa,
Padamy kornie do Jego stóp.
Ukoronujemy Go w niebie Królem królów,
Kiedy nasza wędrówka się zakończy.
Drogocenne imię, jakże ono jest słodkie!
Jest ziemską nadzieją i niebiańską radością.
[Brat Neville kończy zgromadzenie wyd.]



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7